

RAZ DWA TRZY..



Mistrzostwo Polski
w jeździe sztucznej na lodzie
zdobyła Popowiczowa (Śląskie
Towarzystwo Łyżwiarskie).

Norwegowie mimo

Na zawodach F. I. S. Norweg Hagen mistrzem w biegu złożonym. — Norweg Ruud



Norweg Oddbjörn Hagen, mistrz FIS w biegu złożonym w r. 1934 i 1935, odprowadzany po biegu 18 km. przez kierowników drużyny.



Najlepszy z Polaków w biegu 18 km. Michał Górski (Wisła Zakopane).



Marjan Woyna-Orlewicz (Wisła Zakopane), który osiągnął najlepszy wynik w sztafecie, na starcie biegu 18 km.

Szczyrbskie Jezioro, 15 lutego.

Wynik biegu sztafetowego nie pozwalał mieć także specjalnych wątpliwości co do tego, kto zostanie zwycięzcą biegu 18 km. Finowie i w tej konkurencji uchodzili za zdecydowanych faworytów, podobnie zresztą, jak we wszystkich konkurencjach biegowych.

Pierwsze sensacje przyniosła

odprawa biegu.

urządzona w Nowym Smokowcu. Przy wywoływaniu numerów okazało się, że Finowie występują w bardzo osłabionym składzie. Nie wziął numeru słynny Saarinien, ku konsternacji ogółu także i Nurmela, zeszłoroczny triumfator tego biegu został wycofany, jak się później okazało skutkiem choroby. Znany polskim narciarzom Czechosłowak Barton również został wycofany, nie przybyli wogóle Włosi, tłumacząc się urządzaniem równocześnie zawodami o mistrzostwo Włoch.

Po wręczeniu numerów nastąpiło objaśnienie trasy (uprzednio każdy z zawodników otrzymał mapkę terenu). Objasnienie to było małą sensacją dla przyjezdnych zawodników. Mianowicie zamiast mówić o charakterze tra-

sy i jej trudnościach, objaśniający trasę p. Zadak, mówił

więcej o karach.

jakie czekają zawodników, którzy będą dopingowani przez swych rodaków. Gdy zapowiedzi te zostały przyjęte i miechem (któż bowiem z „kibiców“ będzie próbował prowadzić będącego w dobrej formie zawodnika), p. Zadak odezwał się dość niesportowo:

— Nie macie się co śmiać. My znamy naszych konkurentów.

Oświadczenie to podzielało jak zimny tusz na zebranych i dowodziło, jak szalenie mało sportowego ducha posiadają organizatorzy tak ważnej imprezy.

Drugim niezmiernie ciekawym punktem było oświadczenie p. Zadaka po zakończeniu tej charakterystycznej rozmowy:

— A teraz zobaczmy coś najbardziej nowoczesnego. Wszyscy oczekiwali wyświetlenia filmu, demonstrującego trudności trasy (objaśnienie trasy odbywało się w kinie), i rzeczywiście zgaszono światła i... wyświetlono niedołącznie przerysowaną mapę trasy na zwykłym szkiele. To już bynajmniej nie zaimponowało ani Norwegom ani Niemcom i większość gości tłumnie poczęła opuszczać salę.

Bieg 18 km. przy akompaniamencie huraganu.

W piątek odbyła się ta może najważniejsza konkurencja zawodów — bieg 18 km. Ponieważ zawodnicy wszystkich krajów zakwaterowani byli w Tatrzańskiej Łomnicy wzgl. w Smokowcu, więc bieg urządzono... w Szczyrbskim Jeziorze, odległym od obu powyższych miejscowości o blisko 30 km. Dla zawodników przygotowano autobusy, ale postępowano z nimi tak oszczędnie, że połowa zawodników musiała jechać stojąc i trzymając się skórzanych uchwytych rękoma w obawie przed upadkiem.

Po przyjeździe do Szczyrbskiego Jeziora

nowa niespodzianka.

Oto mimo szalejącej wichury i śnieżycy organizatorzy nie pomyśleli o tem, aby zawodnikom zapewnić jakieś schronienie przed zimnem. A trzeba wiedzieć, że do biegu zgłoszono

ponad 300 zawodników

sam więc start miał trwać dwie i pół godziny. Troskę o schrony dla zawodników pozostawiono kierownikom ekspedycji, którzy musieli szukać schronu w rozmaitych „FIS-bufetach“ itp. Mała budka z czerwonym krzyżem tuż przy trybunach, nie mogła przecież pomieścić tych setek zawodników i ich opiekunów.

Start i meta biegu znajdowały się tuż pod skocznią im. arch. Jarolimka w dolinie Młynickiej. Aby do niej dotrzeć, trzeba było przedrzeć się przez zamrażnięte i zasypane grubo śniegiem Szczyrbskie Jezioro, na którym szalała wichura. Oczywiście nie pomyślano o przetarciu ścieżki dla zawodników i publiczności. Zwłaszcza widzowie byli w opłakanej sytuacji, będąc zmuszonymi do brnięcia pieszo w śniegu przez blisko 2 km.

Problem smarów znowu aktualny.

Nasi zawodnicy dobiegawszy do startu, zajęli się problemem smarów. Nie było to rzeczą łatwą. Świeży śnieg przy wichrze i ustawicznie zmieniającej się temperaturze wymagał szczególnej ostrożności w doborze smarów. Trener PZN p. Waage troskliwie opiekował się zawodnikami i doradzał im wybór smarów, ale, jak wiadomo, w takich wypadkach każdy woli własną receptę.

Tak samo zresztą było i z Finami, o których pisano, że przywieźli specjalnego chemika dla dobierania smarów. Rzeczywiście był taki pomocnik, który usiłował dobierać smary, ale w gruncie rzeczy każdy z zawodników fińskich wybierał własny smar, pozostawiając owego „che-

mika“ dla okraszenia sprawozdań z zawodów dziennikarzom.

Tak dalece niepomysłne warunki biegu wywołały pewne zamieszanie w szeregach organizatorów. Urządzenia startowe (bramka, napisy itp.) nie były gotowe i nawet zrezygnowano z ich zakładania wobec wzmagającej się wichury.

Punktualnie o godz. 10 rozpoczęto start.

Trasa zawodów z pod skoczni prowadziła lasem na szczyt Smrekowica, później zjeżdżała w dół, aby popod miejscowością Szczyrbskie Jezioro dojść do najniższej położonego punktu przy „Zastawce“ Popradzkiego Jeziora. Od tego punktu zaczynało się mozolne, długie na 5 km podejście do Jeziora Popradzkiego, gdzie znajdował się najwyższy położony punkt trasy. Tam mieścił się punkt odżywczy i opatrunkowy. Ten odcinek trasy był najtrudniejszy i tam decydował się właściwie bieg. Dalsza część trasy była już znacznie łatwiejszą a kończyła się zjazdem na metę tuż pod skocznią.

Warunki atmosferyczne biegu były okropne.

Wichura utrzymywała się przez cały czas zawodów, wbrew temu, co reklamowało radio ozeskie. Niewiadomo było, co lepiej było, czy startować z niskim numerem czy wysokim, a właściwie to było wszystko jedno. Wprawdzie trasę zawodów tuż przed biegiem przetarły patroli wojska i straży granicznej, ale natychmiast po przejściu ich ślad został ponownie zasypany. Wystarczyło, że między jednym a drugim zawodnikiem wytworzyła się przerwa minutowa, aby ślad zupełnie zniknął pod powłoką nowego śniegu. Sytuację ratowały czerwone chorągiewki, które dobrze trzymały się mimo wichury i nie pozwalały na zabłądzenie.

Ze zgłoszonych 308 zawodników stanęło

na starcie tylko 213.

I tak jest to liczba olbrzymia. Odnosimy wrażenie, że obciążanie zawodów całą masą zawodników czeskich bardzo słabej klasy było pociągnięciem bardzo niewłaściwym. — Przedłużało tylko i utrudniało organizację. Kto wie, czy nie byłoby lepiej ograniczyć liczbę zawodników poszczególnych narodów do pewnej stałej cyfry, podobnie, jak to jest na Igrzyskach Olimpijskich.

Jako drugi z rzędu wystartował Niemiec Leupold. — Ogólnie żałowano go, że przez złe wylosowanie nie osiągnie on lepszej lokaty. W rzeczywistości okazało się, że



Drużyna polska pod skocznią im. arch. Jarolimka w Szczyrbskim Jeziorze. Stoją od lewej ku prawej: kierownik drużyny Zylberman, Haratyk, Mrowca, Kolesar, trener Waage, Łuszczek, A Maruszczak, Orlewicz i Bursa

Wszystko są najlepsi.

wygrywa konkurs skoków. — Połowiczny sukces Finów w osiemnastce.

była to bardzo niewielka różnica. Leupold szedł świetnie. Na pierwszym punkcie kontrolnym (po 6 km) miał on doskonały czas 32 minuty, który przez długi czas nie został poprawiony. Fin Husu miał 33 min., a A. Marusz 36 min., Szwed Moritz 33 min. Dopiero słynny Vinjarengen zdołał poprawić wynik na 31 min. W prawie identycznym czasie przeszedł ten odcinek Szwed Matsbo, Niemiec Zeller miał 32 min. itd.

I tak po kolei wysuwali się nowi zawodnicy na walkę z najwyższą klasą narciarstwa światowego, na walkę z wzrastającym huraganem, który zasypywał oczy kurzem śnieżnym, wciskał wilgotny śnieg w usta, łamował oddech i zasypywał ślad. Były to warunki podobne do podbiegunowych, a całość zawodów przypominała wyprawę arktyczne. Namioty kierownictwa biegu, targane wicherem, potwierdzały to wrażenie.

Publiczności rzecz prosta nie było zbyt wiele. Nawet i ci, którzy przybyli,

woleli obserwować bieg z „FIS-bufetów“,

kontentując się wiadomościami, przynoszonymi przez znajomych. Na trybunach wytrwali tylko dziennikarze i to i tak poważnie zdekompletowani, sprzedawcy „horkich parek“ i funkcjonariusze. Przepraszam

została jeszcze policja,

która żelaznym murem obstawiała wszystko, co było do obstawiania, nie dopuszczając fotografów do fotografowania zawodników, dziennikarzy do biura prasowego, a nawet zawodników i sędziów do startu. Ta przesada była imponująca, ale stanowczo w złym niesportowym stylu.

Raz po raz startującemu zawodnikowi towarzyszyły głośne okrzyki. Proszę nie myśleć, że oznaczało to start jakiejś wybitnej osobistości. Nie — to tylko startował „tubylec“. Wkrótce jednak stawiała się druga grupa, mniej liczna, ale stanowczo głośniejsza. To byli Niemcy, którzy dopingowali zarówno swoich zawodników, jak i, nieco demonstracyjnie, zawodników HDW, startujących w barwach Czechosłowacji.

Bez hałasu odchodzili tylko Skandynawowie i... Polacy.

Za to na trasie zarówno Finowie, jak i Szwedzi i Norwiedzy, mieli świetnie zorganizowaną pomoc. Co kilka kilo metrów stał „kibic“, który nie tylko podawał herbatę, pomarańcze itd., ale także smary i co może ważniejsze, informował zawodnika o czasach jego przeciwników itd.

Ta pomoc była rzeczywiście imponująca. Wszelkie groźby p. Zadaka nie przstraszyły Skandynawów, którzy postępowali według własnych metod. I ciekawe p. Zadak nie spełnił swoich groźb. Widocznie kontrolne punkty tajne, którymi przechwalał się on, zwały ze stanowisk skutkiem zimna, a może tylko dlatego nie zwracano uwagi na Skandynawów, że miejscowi nieśli również energiczną pomoc swoim.

Nasi, skutkiem małej liczby „kibiców“, nie mieli tej pomocy. W każdym jednak razie Kolesar, Karpel i Weinschenk oraz kilku starszych narciarzy przybyłych z Zakopanego, robili wszystko co mogli, aby naszym ułatwić zadanie.

Niebawem nadeszły wiadomości z drugiego punktu kontrolnego, który znajdował się przy Popradzkim Jeziorze, a więc po przejściu tego najgorszego podejścia. Na podejściu tem ważył się wynik biegu, kto szedł z odpowiednim „gazem“, ten już dotrzymywał do mety, kto miał złe smarowane narty — ten tu tracił najwięcej czasu. Ten los spotkał naszego najlepszego narciarza — Br. Czecha, którego „recepta“ zawiodła. Natomiast Finowie i Norwiedzy szli tu jak „szatani“, dobrze wiedząc, że na takim długim podejściu najłatwiej jest stracić przewagę, ale także łatwo ją powiększyć.

Na tym punkcie kontrolnym Leupold, który szedł niemal od początku jako pierwszy — miał czas 1:09, A. Marusz (nr. 13) miał 1:26, co dobitnie ilustruje różnicę formy naszych biegaczy i biegaczy niemieckich. Szwed Moritz miał 1:13, Br. Czech 1:16, Fin Husu 1:08, Vinjarengen 1:09, Szwed Matsbo z wynikiem 1:05 stał się rewelacją i przez długi czas utrzymywał się na czele. Norweg Brodahl miał 1:08, nasz Górski, który szedł z Polaków najlepiej, miał 1:11.

Niestety wzmagała się wichura zniechęcała widocznie sędziego kontrolnego od podawania dalszych szczegółów. Szczegóły te początkowo podawano

jedynie w języku czeskim,

co wywołało zdziwienie na trybunach, gdzie stanowczo więcej było gości z zagranicy. Dopiero po jakimś czasie zaczęto podawać niektóre wiadomości także po niemiecku, a nawet kilka po francusku.

Na marginesie zawodów można było zauważyć, że językiem panującym przeważnie na zawodach był język niemiecki, który umożliwiał porozumienie się między wszystkimi narodowościami. Oficjalny język federacji — francuski — pozostał językiem obrad.

W momencie, gdy startował słynny narciarz czeski Cyryl Musil, a pół minuty później równie znany Norweg Iversen —

na metę wpadł Leupold.

Czas 1:37:48 od razu pozwalał przypuszczać, że zajmie on zaszczytne miejsce w ostatecznej klasyfikacji. Szwed Moritz (nr. 18), który przyszedł do mety jako drugi, miał czas 1:43:24. Trzeci — Fin Husu chwilowo wysunął się na ośło z czasem 1:34:31. Miał on nr. 45, a więc startował o pół minuty za Br. Czechem. Niestety musieliśmy czekać na „Bronka“ dość długo. Przed nim przybył Norweg Vinjarengen (nr. 51) z czasem 1:38:01. Oznacza to, że nie możemy już liczyć na to miejsce, jakie zdobyliśmy sobie w r. ub. przez Marusza w Solleftea. St. Marusz jest przytem wyraźnie niedysponowany w biegu, tak, że sytuacja nasza jest coraz słabsza. Po Vinjarengenie przychodzi Szwed Matsbo (nr. 66), który chwilowo ma najlepszy czas 1:32:50.

Dość niemiłą niespodziankę gotuje nam Ackermann (HDW — nr. 49), który również minął Czecha. Minął Czecha także Lahr (HDW) i nareszcie przychodzi Br. Czech. Czas 1:51:05 przekreśla w przeważnej mierze wszelkie nadzieje...

Wyróżnia się Norweg Brodahl czasem 1:36:33, Hatten (Norwegia) ma 1:38:10, Fin Valonen mając czas 1:36:59, zapowiada się jako niebezpieczny przeciwnik w biegu złożonym. Wreszcie nadbiega w niezłej formie

Górski

(nr. 140), którego nie przegonił żaden z później od niego startujących zawodników. Ma czas 1:41:55, a więc wcale niezły. Żałujemy, że Górski tak słabo skacze, gdyż inaczej byłby bardzo poważnym kandydatem do wcale dobrego miejsca w biegu złożonym.

W kilka minut potem jest już i Berych, który małym wzrostem a wielką energią budzi powszechne zdziwienie. Rehabilituje się on za słaby wynik w sztafecie dobrym czasem w biegu. 1:44:00 jak na niego to wcale dobrze. Berych żali się, że... było za mało podejścia.

Niemiec Bogner, mając czas 1:35:55, przysuwa się poważnie do Skandynawów. Przez długi czas zanosi się na sensację. Szwed Matsbo ma ciągle jeszcze najlepszy czas. Nie przegonili go ani Iversen (1:33:42), ani Englund (1:35:38). Orlewicz, który przychodzi do mety wyraźnie zmęczony, ma czas słabszy jeszcze od Czecha 1:52:30. — I on skarży się na zły dobór smaru.

(Ciąg dalszy na str. 6-tej).



Zwycięzca otwartego konkursu skoków Norweg Birger Rund.



Doskonały biegacz szwedzki Matsbo, piąty w osiemnastce.



Fin Valonen, który wygrał konkurs skoków do kombinacji, a w biegu złożonym zdobył drugie miejsce za Hagenem, na starcie biegu 18 km.



Przygotowania do biegu 18 km. odbywały się wśród burzy śnieżnej. Widoczni od lewej: A. Marusz, Br. Czech i trener Waage.



1. Drużyna Gimn. Państw. w Katowicach, która zdobyła pierwsze miejsce za styl (2-gie w slalomie, 4-te w wspólnej punktacji) na międzyskolnych zawodach narciarskich w Wiśle.



Drużyny hokejowe T. K. S. Strzelec (Toruń) i V. J. B. Królewice, które rozegrały w Toruniu dwa mecze, zakończone każdorazowo zwycięstwem polskiej drużyny.



Grupa narciarzy Zw. Strzeleckiego z Tarnopola, która brała z powodzeniem udział w ostatnich zawodach o mistrzostwo związkowe w Rozluczu.

KALEJDOSKO



Lódzkie drużyny hokejowe Hakoahu i Makkabi przed meczem o mistrzostwo klasy B, zakończonym zwycięstwem Hakoahu 1:0.



Lódzkie zespoły pięściarskie Wimy i Barkochby przed meczem drużynowym, zakończonym zwycięstwem Wilmy 8:6. Stoją zawodnicy drużyny zwycięskiej.



Hokeiści Fabloku (Chrzanów), od lewej: kier. Baliński i zawodnicy: Maksymowicz, Kudera, Zieliński, Mirowski, Rusin, Bromboszcz, Chełczyński E., Chełczyński St. i Kapa



Hryciń (Stanisławów), najlepszy narciarz Związku Strzeleckiego, który na mistrzostwach w Rozluczu zdobył I miejsce w kombinacji i biegu zjazdowym.



Uczestnicy zawodów szermierczych o mistrzostwo D. O. K. I. Warszawa. W środku kier. ośrodka kpt. Kozłowski (na lewo), na prawo zaś mjr. Kierkowski.



Reprezentanci Polski na mistrzostwach ping-pongowych świata w Londynie, gdzie zdobyli trzecie miejsce. Od lewej: Loewenherz, Pohoryles i Ehrlich na korcie centralnym

TENNIS NA PRZEŁOMIE.

Kraków, w lutym.

Przykro jest pisać o tenisie wtedy, gdy ulice pokryte są cienką warstwą brudnego śniegu lub błota, a słońce ukazuje się raz na dwa tygodnie... Jednakowoż... musimy informować Czytelników, gdyż na horyzoncie światowego sportu dzieją się rzeczy ważne, które, być może, zadecydują o reorganizacji F. I. L. T. (Fédération Internationale de Lawn-Tennis), a niemniej odbiją się również na stosunkach w Polsce. Oto kwestja zawodostwa, która niepokoiła ciągle wodzów sportu amatorskiego, zatacza coraz szersze kręgi i zagraża poprostu istniejącym dotychczas stosunkom.

Na wstępie trochę historii. W tenisie zawodowcami byli aż do r. 1927 prawie

tylko trenerzy,

wywodzący się naogół z podawaczy piłek i nie posiadający wśród siebie wybitnych jednostek organizacyjnych, tak, że imprezy ich nie zagrażały ani trochę amatorskim.

Kiedy jednak w r. 1927 powstała pierwsza o wielkiej klasie grupa zawodowców (eksamatorów), w której pod wodzą impresarja C. Pyle'a znaleźli się Zuzanna Lenglen, Richards (wicemistrz U. S. A.), Kinscy, Feret i inni — był to pierwszy sygnał ostrzegawczy dla organizacji amatorskiej. Występy „boskiej Zuzanny” skończyły się jednak szybko, wobec braku atrakcyjnych przeciwników, a i inni, wyżej wymienieni gracze, nie mogli równać się najlepszym amatorom i zasilili w końcu szeregi trenerów lub też wrócili, jako marnotrawni synowie, na łono tenisa amatorskiego (Feret).

Organizacja amatorska zlekceważyła i tą secesję na rzecz zawodowców, ale okazało się, iż postąpiła zbyt lekomyślnie, bo gdy jednostka o tak silnej indywidualności, jak Tilden, porzuciła jej szeregi,

gmach F. I. L. T. drgnął w swoich posadach.

Czem było przejście „Wielkiego Billa” dla turniejowego sportu zawodniczego, o tem wszyscy wiemy. Naturalnie, że szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił, iż napotkał on i w nowym gronie tak znakomitych graczy, jak Koželuch, Najuch, Nüsslein, Plaa, Richards, co pozwoliło mu objeżdżać cały świat i gromadzić nawet w małych miastach (Kraków!) niewidziane dotąd tłumy widzów na imprezach tenisowych.

Nie było dotąd mowy, by mistrzowie amatorscy raczyli pokazać swoją sztukę w takich miejscowościach, jak np. Budapeszt, Zagrzeb, Kopenhaga itd., a jednak okazało się, że gdy tam Tilden przyjechał, to często i miejsca wolnego na trybunie w takich miejscowościach nie było. W Pradze np. na mecz Tildena z Koželuchem zbudowano kort na boisku piłki nożnej, gdyż widownia centralnego kortu L. T. C., na którym rozgrywano już finały strefy europejskiej pucharu Davisa, okazała się szczupłą!

Naturalnie, że po pewnym czasie ciągle występy Tildena trochę się znudziły, ale właściwie tylko w Ameryce. Najlepszy zaś z tenisistów do tego czasu mógł przez te lata zebrać ogromny majątek. Gdyby go nie był zebrał, to chyba tylko dlatego, że olbrzymie sumy, które zarabiał, tracił w jakiś tajemniczy sposób.



Tegoroczny mistrz Polski w jeździe sztucznej na lodzie Grobert (Śl. T. L.), który zdobył swój tytuł, zwyciężając dotychczasowego mistrza Staniszeńskiego (Warszawa).



Sekeja narciarska Zw. Strzel. w Stanisławowie, która zdobyła wicemistrzostwo związku na zawodach w Rozluczu.



Mistrzowski zespół Zw. Strzeleckiego — narciarze-strzelcy z Przemyśla, którzy zdobyli zaszczytne pierwsze miejsce w Rozluczu.



Drużyny bokserskie Lechji (Lwów) i Barkochby (Rzeszów) przed meczem, zakończonym zwycięstwem Lechji 8:6. — Stoją zawodnicy Lechji, kłęczą pięściarze Barkochby.

SPORTOWY.



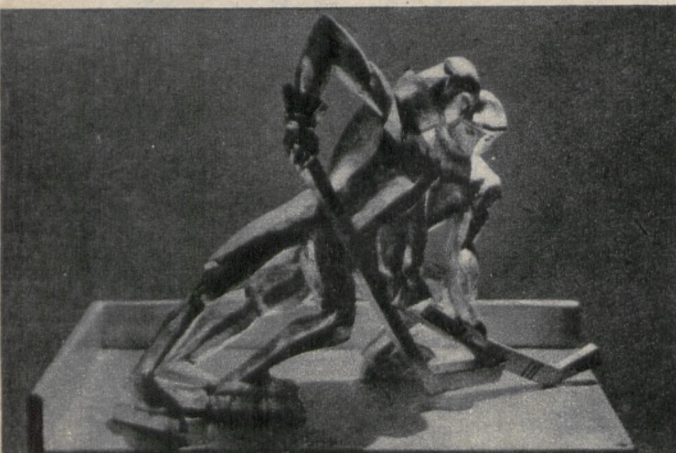
Fragment z biegów propagandowych młodzików w Iwoniu, zorganizowanych przez tamtejszą sekcję narciarską P. T. T.



Iwoniec staje się coraz żywszym ośrodkiem różnych gałęzi sportów zimowych. Powyżej widzimy kpt. Karnibabę (S. N. 2. P. A. P. Sanok), w skjöringu.



W jedynym łódzkim basenie zimowym w Zgierzu trenują pływacy pod kierunkiem instruktora starszego sierż. Rudnickiego na kursie, zorganizowanym przez Okr. Urząd WF.



Nagroda przechodnia inż. Bukowskiego, ufundowana dla mistrza okr. krakowskiego w hokeju na lodzie.



Utalentowana łyżwiarka poznańska Rajewska, której efektowna jazda zwracała ogólną uwagę licznie zgromadzonej publiczności.



Seweryna Tómkiewiczówna przychodzi pierwsza do mety w biegu pań na 8 km, zorganizowanym przez sekcję narciarską P. T. T. w Iwoniu.

Następnie zaś przejście Vinesa i Cochet'a do grupy Tildena,

utrwalilo pozycję zawodowców na zawsze.

Teraz rozgrywano mecze Ameryki z Francją, które udowodniły, że tenis zawodowy stoi w tych krajach wyżej, niż amatorski. Teraz dopiero organizacja amatorska zrozumiała, że gruntu jej chwile pod nogami.

Zdaje się jednak, że nastąpiło to zapóźno i tylko niezrozumiałe poprostu niewprowadzenie konkurencji w rodzaju pucharu Davisa dla zawodowców, nie umocniło pozycji Tildena definitywnie. Związek amerykański, widząc swą siłę w grze podwójnej, próbował raz jeszcze odzyskać utracony puchar, ale gdy Tildena i Vinesa zabrakło, Anglia nie potrzebowała się nawet lękać.

Teraz właśnie stoimy na przełomie, gdyż wszystkie represje, wymierzone przeciw zawodowcom, nie dały żadnego rezultatu, owszem nawet z szeregu amatorów ubyla ostatnio mistrzowska para świata Lott i Stoeffen. Coby każdy ze zwolenników dał, aby mógł być widzieć to spotkanie, w którym Tilden i Vines pokonali mistrzów Wimbledonu w 66 gemach? Tymczasem 16.000 miejsc w Madison Square było na tem spotkaniu zajętych aż do ostatniego, a dochód przyniósł napewno znacznie więcej, niż wynosi budżet roczny P. Z. L. T.

Dalsze występy tej czwórki cieszą się obecnie podobno nie mniejszym powodzeniem. Czy wszystkich zwrócone są teraz na największe gwiazdy amatorskie

Perry'ego i Crawforda

z pytającym spojrzeniem.

Wytrwają oni przy pseudo-amatorstwie, czy też nie wytrwają?

A jeżeli wytrwają, to jak długo?

Fantastyczne wprost honoraria, które im ofiarują przedsiębiorstwa filmowe (sumę miliona złotych można by nawet zredukować o 3/4, aby była prawdopodobna, przyp. red.), przed czy później skuszą czołowych tenisistów świata i jeżeli choćby jeden z nich przestanie być amatorem, to tenis zawodowy weźmie już zdecydowanie górę.

A zresztą jacy są to amatorzy?

Nowe przepisy powiadają wprawdzie, iż tylko przez 2 miesiące w roku wolno tenisistom jeździć na koszt organizatorów poza swym krajem, a tymczasem, jak się we wrześniu ub. roku rozpoczęła wędrówka Perry'ego, Menzla, Hughes'a, Kirby'ego przez Amerykę, tak trwa ona dalej (w Australji, gdzie dołączyli się do nich jeszcze Stefani (Włochy) i Maier (Hiszpanja), a po wizycie w Południowej Afryce, zawita to całe towarzystwo, syte nagród, wrażeń... do Europy.

Gdzież więc tu różnica między Tildenem, Cochetem a amatorami — nie mówimy naturalnie o nielicznych wyjątkach, jak Austin, v. Cramm oraz o patałachach, których nikt nie chce sprawdzać. Jest przecież już publiczną tajemnicą, że na uprawianie tennisu na poziomie światowym trzeba majątku, albowiem obchodzenia zasad amatorstwa.

Zresztą ile to nasuwa się trudności, gdy się chce wprowadzić turnieje otwarte? Najsilniejszą przeszkodą jest zawiązały konserwatyzm angielski, ale czemuż lepszym jest tenis od piłki nożnej, w którym to sporcie o puchar Anglii walczą przecież wszyscy razem, a więc amatorzy z zawodowcami.

(Dokończenie na stronie 6-tej).



Seweryna Tómkiewiczówna przychodzi pierwsza do mety w biegu pań na 8 km, zorganizowanym przez sekcję narciarską P. T. T. w Iwoniu.



Z. Kuręmanówna, młodzieńka utalentowana łyżwiarka St. Tow. Łyżwiarskiego, która brała ostatnio udział z powodzeniem w licznych pokazach łyżwiarskich.

Zawody F. I. S. w Szczyrbskim Jeziorze.

(Ciąg dalszy ze str. 3-ciej).

Niedawno kreowany mistrz Niemiec Norweg Røen ma czas 1:34:32, a więc tylko o sekundę gorzej, niż Husu. — Widocznie zastał go atak wichury na otwartej przestrzeni Popradzkiego Jeziora. Zawodnik, który tam trafił na chwilę ciszy, nadbrał kilka minut. Marusarz St. ma czas 1:54:19, a więc powtórzenie przezeń zeszłorocznego wyniku jest już zupełnie niemożliwe wobec jego świetnej formy skokowej. Tuż po Marusarzu przychodzi do mety Norweg Hoffsbakken. Uzyskał on czas 1:31:54 i zepchnął Szweda Matsbo na drugie miejsce.

Ale trudno jeszcze mówić o wynikach biegu, kiedy jeszcze słynni narciarze skandynawscy są na trasie. Sędziowie kontrolni przy telefonach widocznie zostali rozgrzani zaciętą walką na trasie, jaką toczyli ostatni zawodnicy, odżył także speaker, który zaczął informować, że doskonale idą dwaj mistrzowie nart: Norweg Oddbjørn Hagen, zeszłoroczny mistrz FIS w kombinacji i Fin Karppinen. Na 6 km mieli obaj czas poniżej 31 min. Na 13 km. Hagen miał 1:03 Karppinen, który startował o dwie minuty po nim, 1:02:30. Te pół minuty oznaczało już zwycięstwo. Może dlatego Karppinen — jeden jedyny z Finów, zatrzymał się przy Popradzkim Jeziorze na punkcie kontrolnym i napił się herbaty, podczas gdy Hagen przemknął wraz z huraganem, nie patrząc nawet w stronę bufetu.

Obydwaj idą jak maszyny. Hagen wie, że dobry czas w biegu pozwoli mu na utrzymanie tytułu mistrza FIS w kombinacji, Karppinen może pamiętać tylko o tem, co mówią mu rodacy jego na trasie. A mówią, że pozostał on

Jedyną nadzieją Finlandji.

że Hagen idzie świetnie, że jeśli on — Karppinen — zawiędzie, wówczas Finowie stracą sławę najlepszych biegaczy zimowych... Nareszcie Hagen przychodzi od mety. Ma czas 1:28:53. Ten doskonały jak na taką pogodę czas wysuwa go przed Hoffsbakkena. Triumf Norwegów staje się coraz możliwszym. Wódz narciarzy fińskich p. Palmroos widocznie zniecierpliwiony wygląda w stronę lasu, skąd wypadają narciarze na ostatni „szus”. Sekundy stają się dla niego godzinami.

I nagle przeraźliwy gwizd. To zapowiedź zbliżania się zawodnika. Siła tego gwizdu wskazuje na rewelację.

To nr. 301 Karppinen.

Od przybycia Hageny upłynęła zaledwie minuta... Zwycięzcą biegu zostaje Finlandja. Palmroos wzruszony obejmuje Karppinena, ściskając go całując z widocznym wzruszeniem. W tem wszystkim doskonale wynik Niemca Motza przechodzi bez większego wrażenia, aczkolwiek jego czas 1:33:56 zbliża się poważnie do klasy Skandynawów.

Z tą chwilą bieg został ukończony. Trybuna świeci pustkami. Wicher wyje między pustymi ławami, zmiatając góry śniegu. Niebawem i ta reszta widzów zabiera się do odwrotu. Prawdziwy to był

marusz polarny.

TENNIS NA PRZEŁOMIE.

(Dokończenie ze strony 5-tej).

Wydaje się jednak wtajemniczonym, że zbyt wielkie dochody przynosi rok rocznie Wimbledon, aby organizatorzy angielscy chcieli z nich chociaż w części zrezygnować na rzecz zawodowców. (Dochód netto sięga czasem miliona złotych). Czy jednak dochód ten nie wzrósłby podwójnie, gdyby w turnieju tym spotkali się równocześnie Vines, Cochet, Tilden, Nüsslein z jednej, a Perry, Crawford, Austin i v. Cramm z drugiej strony, atrakcyjność wzrosłaby tak, że widownia, powiększona dwukrotnie, chłaby nie wystarczała. Również mecze o pułkar Davisa, w których wolnoby grać i jawnym zawodowcom, dałyby znacznie większe korzyści.

Jak przedstawiałaby się wtedy strona organizacyjna? Niezwykle skomplikowanie, gdyż nie mogłoby istnieć kluby wyłącznie zawodowe, chyba doszłoby do zniesienia określeń amator i nieamator, niewiadomo jednak, czy chwila ta, kiedy to nastąpi, jest jeszcze bardzo odległa.

Ale jakto, zapyta się ktoś, czy tenisiści mają być zawodowymi cyrkowcami?...

A czy nie są dzisiaj wędrującymi sztukmistrzami? — Również i drugi zarzut, „dlaczego amatorzy mają się mierzyć z tymi, dla których tenis jest źródłem utrzymania”, spotyka się z tego rodzaju odpowiedzią. Tenis jest przecież tak kosztownym sportem, że uprawiać go na szerszą skalę mogą tylko ludzie bardzo bogaci, a dla mniej zaможnych jest on niedostępny, więc czyż nie jest obojętnym (moralnie), czy ktoś czerpie dochody na uprawianiu swego sportu, np. z posiadanej kamienicy, czy ze swoich występów we filmie? Rozgraniczenie zaś tych grup zawodników spotka się zawsze z niezadowolaniem publiczności; będzie ona chciała wiedzieć, kto jest przecież najlepszym na świecie i nawet w tak przestrzegającym przepisów kraju, jak Niemcy, pod pozorem meczu dobroczynnego, spotkał się przecież v. Cramm z Nüssleinem. Warto jeszcze przypomnieć, że z okazji tego meczu amatorzy podnieśli krzyk, iż zawodowcy nie mogą się równać z amatorami, ale widocznie zapomnieli, jak znowu rok przedtem Tilden rozłożył v. Cramma i fachowcy orzekli, że do tego poziomu gry Niemiec nigdy nie dojdzie...

Czy w Polsce zawodowy tenis mógłby powstać? Naturalnie, ale tylko nieliczne wyjątki mogłoby (będąc naturalnie członkami P. Z. L. T.) liczyć na dochody pieniężne. Kto wie, czy nie byłoby to nawet wskazane, gdyż wiadomą jest rzeczą, że sześciu naszych czołowych graczy — to ludzie całkiem niezamożni, bo żyją w zależności pewnej od klubów i nie mogą nigdy dlatego rozwinąć w pełni swego talentu. Wprawdzie wątpliwym jest, aby wkrótce już doszło do unormowania stosunków, ale jeżeli zagranica da zły przykład (?), to nie pozostanie i nam nią innego do zrobienia, a wtedy nie będzie więcej kwasów i ścysj między klubami i graczami, jak to dotąd bywało!

W. H.

Szczyrbskie Jezioro z powodziem bawiło się w ocean Lodowaty. Huragan zasypywał oczy śniegiem, przewracał ludzi, tu i ówdzie pękał lód, a w przeręble wpadałi osłepieni kurząwą ludzkie. Równocześnie radio podawało, że... wichura ustaje i że zawodnicy z „wysokimi” numerami mieli lepsze warunki biegu... Czego się nie robi dla reklamy konkursu skoków, na który zapowiedziano kilkanaście pociągów popularnych, w tem dwa z Rumunji!

Młodzi polscy zawodnicy, którzy brali po raz pierwszy udział w tak ważnych zawodach,

spisali się weale nieźle.

Wawrytko miał czas 1:49:18, a więc lepszy od obu Marusarzy i Br. Czecha, Haratyk wyprzedził Czecha o 8 sekund. Bursa miał czas 1:51:56, Wowkonowicz 1:55:14, Mrowca 1:56:25. Dla nich wszystkich, pozbawionych braku rutyny zawodniczej, warunki biegu dawały się specjalnie we znaki.

Mimo to wyniki te nie zwróciły na Polskę specjalnej uwagi. I tutaj cieszymy się świetną opinią skoczków. Niestety jest to zbyt mało, aby zająć miejsce równe Norwegom, lub choćby Niemcom. Mimowolnie postępy narciarzy niemieckich w porównaniu z polskim zwracają uwagę opinii sportowej. To, czego mogli dokonać Niemcy, nie jest chyba niemożliwym dla nas. A więc może trzeba by zmienić metody pracy?

Wyniki.

Co do wyników to już była gorsza sprawa. Wprawdzie ogłaszano je natychmiast po biegu na tablicach i wydawano specjalny biuletyn prasowy, ale potem oświadczono, że są to wyniki nieoficjalne, a oficjalne mogą być wydane dopiero później, zwłaszcza, że coś się popsło w chronometrach i kto wie, czy nie są jakieś zmiany. Wśród gości zagranicznych, a zwłaszcza wśród Norwegów, przyzwyczajonych do błyskawicznej informacji, to oświadczenie biura zawodów wywołało zrozumiałą konsternację, zwłaszcza, że biuro prasowe mieściło się w Szczyrbskim Jeziorze a dziennikarze w Smokowcu, przyczem nie pomyślano o osobnej komunikacji.

Co robić, gdy cała Europa czeka na wyniki? Nie było innej rady, jak podać wyniki „nieoficjalne”. Przed wynikami biura zawodów i sędziów ustalili kolejność zawodników... dziennikarze na specjalnej konferencji. I te wyniki poszły w świat, do Sztokholmu, Oslo, Helsingforsu, Paryża, Berlina itd. Oficjalne biuro prasowe nie chciało obiecać niczego konkretnie a obietnicę półkonkretnych z reguły nie dotrzymywało. Jakaż różnica między Czechosłowacją a Niemcami.

Wyniki biegu 18 km były nast.: 1) Karppinen (Finlandja) 1:27:58, 2) Hagen (Norwegja) 1:28:55, 3) Hoffsbakken (Norwegja) 1:31:54, 4) Vestad (Norwegja) 1:32:13, 5) Matsbo (Szwecja) 1:32:50, 6) Iversen (Norwegja) 1:33:42, 7) Motz (Niemcy) 1:33:56, 8) Husu (Finlandja) 1:34:31, 9) Røen (Norwegja) 1:34:32, 10) Englund (Szwecja) 1:35:38, 11) Brodahl (Norwegja) 1:36:38, 12) Bogner (Niemcy) 1:35:55, 13) Musil (Czechosłowacja) 1:36:59, Valonen (Finlandja) 1:36:59 (ex aequo), 15) Matt (Austria) 1:37:37, 16) Leupold (Niemcy) 1:37:48, 17) Vinja-

rengen (Norwegja) 1:38:01, 18) Hatten (Norwegja) 1:38:10, 19) Zeller (Niemcy) 1:38:32, 20) Berauer (Czechosłowacja) 1:39:25, 21) Liikanen (Finlandja) 1:40:12, 22) Viklund (Szwecja) 1:41:19, 23) Górski (Polska) 1:41:55, 23) Larson (Szwecja) 1:42:11, 25) Sonderregger (Szwajcaria) 1:42:30, 26) Julen (Szwajcaria) 1:42:58, 27) Horn (Czechosłowacja) 1:42:59, 28) Woernle (Niemcy) 1:43:21, 29) Moritz (Szwecja) 1:43:24, 30) Knoll (Czechosłowacja) 1:43:30.

Polscy narciarze, poza Górskim, zajęli nast. miejsca: 35) Berych 1:44:00, 61) Wawrytko 1:49:18, 70) Haratyk 1:50:57, 71) Czech 1:51:05, 73) Bursa 1:51:56, 80) Orlewicz 1:52:30, 93) Marusarz St. 1:54:58, 94) Wowkonowicz 1:55:14, 99) Mrowca 1:56:25, 114) A. Marusarz 1:59:59.

Klasyfikacja do kombinacji była nast.: 1) Hagen, 2) Hoffsbakken, 3) Motz, 4) Røen, 5) Bogner, 6) Valonen, 7) Matt, 8) Vinjarengen, 9) Berauer, 10) Górski, 11) Julen, 12) Hauser (Austria), 13) Werner (Niemcy), 14) Wagner (Niemcy), 15) Kadavy (Czechosłowacja). Haratyk zajął miejsce 29, Br. Czech 30, Bursa 31, Orlewicz 35, Marusarz St. 41, Mrowca 45.

Jak ocenić wyniki polskich narciarzy?

Opinia sportowa w Polsce, która oczekiwała nadzwyczajnych wyników, a w każdym razie liczyła, że będą one lepsze, niż w Partenkirchen, została częściowo zawiedziona. Pewien procent niepowodzenia można zapisać na konto fatalnej pogody.

W tych warunkach typ polskiego zawodnika, dysponujący w dużym stopniu fantazją i humorem, ale mniejszą wytrzymałością, nigdy nie osiągnie lepszych wyników.

Nie umiemy stawiać czoła wichurze w takim stopniu, jak Skandynawowie i nie umiemy dostosować smarów tak świetnie, jak się to udaje zawodnikom innych krajów.

Gdyby bili nas tylko Norwegowie, wówczas sytuacja byłaby łatwiejsza do zrozumienia. Ale pokonali nas także Czesi, Niemcy i Austriacy, ci Austriacy, którzy otwarcie mówili, że w tym roku nie trenowali specjalnie pilnie, gdyż zachodziła możliwość nie obeślania zawodów przez Związek Austriacki. W przededniu Igrzysk Olimpijskich jest to weale groźne memento.

Po biegu zawodnicy norwescy oświadczyli, że bieg ten należał do najcięższych, jakie biegali w swym życiu. Karppinen zaś przyznawał otwarcie, że sukces swój zawdzięcza przedewszystkiem pomocy Nurmeli i Saarinenowi, którzy, nie startując w biegu, stali na trasie i informowali go o czasach Hageny.

Hagen znowu skarżył się na „kibiców”, którzy włożyli się po trasie i w momencie, gdy on rozpoczynał zjazd, oni na tej samej drodze podchodzili i spowodowali jego upadek.

Cała grupa Norwegów jest jednak z wyniku biegu zadowolona. Zgodnie oświadczają wszyscy Norwedzy, że bieg wygrał najlepszy zawodnik, a ponieważ Norwedzy zajęli drugie, trzecie, czwarte, szóste, dziewiąte i jedenaste miejsce, a pierwsze i drugie w kombinacji, więc i tak dowiedli wymownie swej wielkiej klasy i rozwoju wszęsz.

Wł. Długoszewski.

Hagen ponownie mistrzem w kombinacji.

Szczyrbskie Jezioro, 16 lutego. (tel.) Trzeci dzień zawodów także nie zapowiadał się nadzwyczajnie. Nad ranem zerwała się ponownie wichura, a dołączyła się do tego odwilż. Temperatura ocieplała się z każdą godziną, a koło południa śnieg przechodził w deszcz.

Dziwny to zbieg okoliczności towarzyszący w r. bież. zawodom narciarskim. Mistrzostwa Jugosławji zostały przerwane wskutek śnieży, huragan uniemożliwił dokończenie zawodów w Partenkirchen, obecnie zaś wicher, śnieg i odwilż sprzyściły się łącznie, aby wpłynąć tak dalece ujemnie na przebieg i wyniki zawodów.

Był to zaś dzień wyjątkowo ważny, decydujący o ostatecznym wyniku w najważniejszej konkurencji mistrzostw — w biegu złożonym. Wczorajsze wyniki biegu 18 km. musiały zostać potwierdzone przez wynik skoków. Niestety w tym roku byliśmy w dużo gorszej sytuacji niż w Solleftea. Najlepszy nasz zawodnik w biegu 18 km. Górski nie reprezentuje jeszcze tej klasy w skokach, co Marusarz czy Czech. Ci zaś znowu mieli słabe noty w biegu, tak, że nie mogliśmy nawet marzyć o tem, aby wysunąć się na czoło narciarstwa środkowo-europejskiego.

W każdym razie osiągnęliśmy świetny sukces w samym konkursie skoków do kombinacji. Zarówno Br. Czech, jak i St. Marusarz skakali na poziomie skoczków norweskich i fińskich. Wszelkie jednak ich usiłowania nie mogły przynieść poważniejszych przesunięć w klasyfikacji ostatecznej. Było zupełnie pewnem, że przegonią nas Niemcy i Czesi.

Skoki Br. Czecha i Marusarza przyjęte były przez liczną zgromadzoną publiczność owacyjnie. Br. Czech odniósł najdłuższy skok ustany, a mianowicie 68 m. w drugiej kolejce. W pierwszej miał 57 m. St. Marusarz w pierwszej kolejce uzyskał skok 63, a w drugiej 67 m. Finowie Valonen i Pälli skakali dużo krócej, choć równie ładnie. Niestety skład kolegium sędziów uniemożliwił zajęcie przez obu Polaków czołowych miejsc, które im się słusznie należały.

Inni zawodnicy polscy wypadli już mniej błyskotliwie, aczkolwiek skakali na zwykłym sobie, weale wysokim poziomie. Górski, widocznie stremowany odpowiedzialnością, jaka na nim ciążyła z racji dobrego wyniku w biegu skoczył za pierwszym razem krótko, bo tylko 49 m., za

drugim razem upadł przy 56 m., co przekreślało i jego nadzieje na lepsze miejsce w kombinacji. Nieźle skakał także A. Marusarz, ale pierwszy skok (40 m.) miał z podpórką. Drugi — 61 m. był już lepszy. Dobrze spisał się także i Orlewicz. Haratyk i Bursa skakali przeciętnie.

Wyniki konkursu skoków do kombinacji były nast.: 1) Valonen (Finlandja) 57 i 63,5 m., 2) Pälli (Finlandja) 62,5 i 63 m., 3) St. Marusarz (Polska) 63 i 67 m., 4) Br. Czech 57 i 68 m., 5) Lahr (HDW). Reszta polskich skoczków zajęła dalsze miejsca w nast. kolejności (wśród polskich zawodników), Orlewicz Bursa, Mrowca, A. Marusarz i Haratyk. Czescy zawodnicy skakali dużo słabiej od naszych.

Wyniki w biegu złożonym były nast.: 1) Hagen (Norwegja) 427.16 (skoki 57 i 63,5), 2) Valonen (Fin.) 422.75 (57 i 63,5), 3) Bogner (Niemcy) 393 (57,5 i 56), 4) Hoffsbakken (Norw.) 382 (63, 61,5) up., 5) Røen (Norw.), 367 (59,5 up., 66,5), 6) Lahr (HDW) 363 (60,5 i 61,5), 7) Hauser (Austria) 53,5 i 53,5, 8) Berauer (HDW) 353.18 (46 i 49), 9) Czech Bronisław 351.40 (57 i 68), 10) Vinjarengen (Norw.) 347.30 (57,5 i 71 up.), 11) Marusarz St. 345 (63 i 67), 12) Pälli (Fin.) 62,5 i 63, 13) Motz (Niemcy), 14) Kadavy (Cz.), 15) Lukes (Cz.), 16) Wagner (Cz.), 17) Orlewicz (P), 18) Górski (36 i 41 up.), 21) Bursa. 25) Mrowca, 29) Marusarz A., 30) Haratyk.

Tak więc w miejsce 7 lokaty St. Marusarza z r. ub. otrzymaliśmy w r. bież. 9-te Br. Czecha. Optycznie nie wygląda to tak dalece gorzej, jak jest w rzeczywistości. W r. ub. startowali Skandynawowie znacznie liczniej, niż obecnie, a ponadto St. Marusarz był pierwszym z zawodników środkowo-europejskich. Dziś zaszczyt ten odebrali nam Niemcy, których świetny reprezentant Bogner zajął trzecie miejsce. Jeszcze przykrzejszym jest fakt, że przed pierwszym Polakiem znaleźli się dwaj zawodnicy czescy i jeden austriacki.

Trudno tu usprawiedliwiać naszych zawodników, możemy jedynie zanotować, że: 1) śnieg w tym roku spadł wyjątkowo późno, a nasi nie mieli okazji do treningu, 2) start w biegu miał miejsce w warunkach specjalnie nie odpowiadających naszym zawodnikom, 3) skład kolegium sędziów wyraźnie stronniczy ze względu na obecne nastroje w Czechosłowacji także miał pewien wpływ na ostateczne kształtowanie się tabeli.

Sukces St. Marusarza w otwartym konkursie skoków. Birger Ruud zwycięzcą konkursu. Marusarz na czwartym miejscu.

Szczyrbskie Jezioro, 17 lutego (Tel). Niedociągnięcia organizacyjne, które od pierwszej chwili dały się we znaki, doszły do punktu kulminacyjnego w niedzielę w czasie otwartego konkursu skoków. Dotyczy to w pierwszej mierze sprawy komunikacyjnej. Do olbrzymiej armii zawodniczej dołączyły się bowiem tłumy publiczności, zwiezio-

nej specjalnymi pociągami popularnymi z całej Czechosłowacji. Organizatorzy obliczają tę cyfrę na 15.000 widzów, faktem jest jednakże, że widzów było ok. 6.000.

Przewiezienie tej masy stanowiło już problem nie do rozwiązania dla niedotężonej służby komunikacyjnej. Sami organizatorzy nie zatroszczyli się zwłaszcza o zawo-

ków, dla których przecież powinny być stać specjalne wozy do dyspozycji, zwłaszcza dla liczniejszych reprezentacji, do których miała pewne prawo zaliczać się także i drużyna polska.

Pogoda nie polepszyła się, mimo skrętnych zapowiedzi radiowych. Z rana panowała odwilż, potem poprawiło się nieco, temperatura spadła nieco, ale za to zerwał się znowu wiatr, a niebawem dołączyła się dobra już nasza znajoma — śnieżycy. Konkurs rozpoczął się z godziną opóźnieniem. Czekało na pogodę, na zawodników — na wszystko.

W takich warunkach skocznia, która w ogóle ma wady konstrukcyjne, nie mogła sprostać zadaniu. Odnosimy wrażenie, że w ogóle od pierwszego śniegu nie była ona należycie pielęgnowana i obecnie zeskok był stanowczo za miękki. Nie pomogły wysiłki dwu- czy trzydniowe armii żołnierzy i straży celnej, skoro ciągle padał świeży śnieg. Stan skoczni powodował oczywiście wiele upadków.

Ze względu na te okropne warunki atmosferyczne i śniegowe skrócono rozbieg skoczni, tak, że nie mogło być mowy o skokach rekordowych. Uzyskiwano naogół skoki krótsze, niż na konkursie do biegu złożonego. Najdłuższy skok oddał

Reidar Andersen,

a mianowicie 59.5 m. Tuż za nim znalazł się Stanisław Marusarz ze skokiem 59 m. Styl Marusarza budził, podobnie, jak w Garnisch-Partenkirchen, zachwytu znawców narciarstwa.

Skoki Norwegów i Marusarza odbiegały daleko klasą od pozostałych zawodników środkowo-europejskich. Także i Szwedzi skakali dużo słabiej. Marusarz miał przytem

niesamowitego pecha.

Mianowicie przy pierwszym skoku pękły mu obie narty. Naprędcie sklejoną je zapomocą t. zw. leucoplastu. Płaster ten zawiązał się nieco, co przy drugim skoku spowodowało lekkie poślizgnięcie się Marusarza. Mimo to lądował on zupełnie pewnie. Ustępował on o minimalny ułamek Reidarowi Andersenowi, który skakał najładniej oraz Birgerowi Raudowi, natomiast był lepszym od Alfa Andersena i jego czwartą lokatę mamy do zawdzięczenia wyłącznie kolegium sędziów. W każdym razie uzyskanie przez niego czwartego miejsca może być uważane za duży sukces.

Br. Czech skakał w dniu dzisiejszym nieco słabiej, niż zwykle. Pierwszy skok miał nieco za krótki, drugi za to był i dłuższy i lepszy. Początkowo ogłoszono Czechę na dziesiątym miejscu. Po dokładnym jednak obliczeniu okazało się, że zajął on dopiero 11-te miejsce. Za nim znaleźli się jednak zawodnicy tej miary co Soerensen, Stoll, Valonen, Vinjarengen itd. Zwłaszcza dzisiejsza lokata Valonena i Pällego, który zajął jeszcze dalsze miejsce, dowodzi jasno, że wczorajszy wynik konkursu krzywdził w wysokim stopniu Polaków.

Inni skoczkowie polscy skakali już dużo słabiej. Łuszczek miał jeden skok z upadkiem. A. Marusarz przy pierwszym skoku zapóźno się odbił. Kolesar był zupełnie słaby.

Dla objaśnienia warto zanotować, że w skład sędziowskiego kolegium wchodził Szwajcar, Norweg i Czech.

Wyniki konkursu otwartego były nast.: 1) Birger Raud (Norwegia) nota 231.7 p. skoki 58 i 58.5 m., 2) Reidar Andersen (Norwegia) nota 228.9 p. skoki 59.5 i 55.5 m., 3) Alf Andersen (Norw.) nota 225.5 p. skoki 59.5 i 53.5 m., 4) Stanisław Marusarz (Polska) 225.2 p. skoki 59 i 57 m., 5) Gundersen (Norw.) nota 220.5 p. skoki 55 i 56 m., 6) Johansson (Szwecja) 220 p. skoki 55.5 i 52 m., 7) Wiken (Szwecja) 216.2 p. skoki 53 i 55.5 m., 8) Meinel (Niemcy) 215.8 p. skoki 55 i 52.5 m., 9) Hoffsbakken (Norwegia) 215.1 p. skoki 50.5 i 55 m., 10) Aschenwald (Austria) 213 p. skoki 49 i 52.5 m., 11) Br. Czech (Polska) 213.4 p. skoki 51 i 55.5 m., 12) Steinmüller (Austria) 212.4 p. skoki 49.5 i 55.5 m., 13) Sörensen (Norwegia) 212.6 p. skoki 57.5 i 47 m., 14) Stoll (Niemcy) 210.3 p. skoki 56.5 i 51 m., 15) Valonen (Finlandia) 208 p. skoki 54.5 i 49.5 m., 16) Barton A. (Czechosłowacja) 207.5 p. skoki 48.5 i 52.5 m., 17) Galleitner (Austria) 207.4 p. skoki 45 i 47.5 m., 18) Vinjarengen (Norwegia) 207.2 p. skoki 53.5 i 50 m., 19) Lukes (Czechosłowacja) 206.1 p. 49 i 50.5 m., 20) Badrut (Szwajcaria) 204.4 p. skoki 48.5 i 41.5 m., 21) A. Marusarz (Polska) 203.7 p. skoki 49 i 51 m. Z polskich skoczków Kolesar zajął miejsce 27 skokami 46 i 45.5 m, a Łuszczek 47-me skokami 53 z upadkiem i 50 m. Ogółem sklasyfikowano 136 skoczków.

Trybuny pustoszały szybko po zakończeniu skoków. — Widzowie musieli z powrotem brnąć przez śnieg do stacji autobusowych i tramwajowych. Tam wrzała walka w najlepsze. Środki komunikacyjne nie sprostały zadaniu. I tym razem

brakło miejsca dla zawodników.

Nasza drużyna czekała dobrą godzinę w polu, zanim wreszcie zorientowano się, że tak nie można i poproszono ją do hallu jednego z hoteli, gdzie przeczekano jeszcze ponad godzinę na... schodach hotelowych, ponieważ nie było innego miejsca na czekanie.

W poniedziałek odbędzie się ostatnia konkurencja mistrzostw — bieg 50 km. W barwach Polski startują Zdz. Motyka, Wł. Czech i Karpiel. Potem nasza drużyna przejeżdża do Zakopanego, gdzie w piątek rozpoczyna się mistrzostwo Polski.

Do Zakopanego przybywa również silna drużyna szwedzka oraz dwóch Norwegów: Reidar Andersen i Gundersen. Pierwszy weźmie udział w otwartym konkursie skoków oraz w kombinacji alpejskiej, zaś drugi tylko w otwartym konkursie skoków.

Zy.

Mistrzostwa łyżwiarskie świata.

Mistrzami Węgry Rotter i Szollas. — Bilorówna i Kowalski na piątym miejscu.

Budapeszt, 17 lutego (tel.) Tegoroczne mistrzostwa świata w jeździe sztucznej na lodzie w konkurencji panów i par rozegrane zostały w sobotę i w niedzielę w Budapeszcie. W jeździe parami startowały również dwie pary polskie: Bilorówna i Kowalski ze Lwowa, oraz Chachlewska i Theuer z Warszawy. Na starcie w tej konkurencji nie stanęła mistrzowska para Europy Herber-Baler (Niemcy).

Zawody w jeździe parami odbyły się w sobotę na budo-peszteńskim sztucznym torze łyżwiarskim w obecności przeszło 4.000 widzów. Niestety bardzo fatalna pogoda wpłynęła bardzo ujemnie na poziom dokonywanych ewolucji. Lód spowodował wysokiej temperatury powietrza był miękki, a po-za-tem wiał niezwykle porywisty wiatr, który przybrał specjalnie silne nateżenie, kiedy na tafli lodowej produkowała się mistrzowska para Polski, Bilorówna — Kowalski. Rzecz oczywista, że w tych warunkach żadna ewolucja łyżwiarzy nie mogła być wykonana z całą precyzją.

Zawody rozpoczęły się o godzinie 7-mej wieczorem. Sta-nęło do nich

8 par.

Jako pierwsza rozpoczęła produkcję para wiedeńska, rodzeństwo Pausin, jako trzecia para polska Chachlewska-Theuer. Niestety na złym lodzie już po kilku ewolucjach padł kpt. Theuer. Mimo, że produkcje pary polskiej w swej konstrukcji były dobre, raziły jednak starą szkołą. Poszczególne figury wykonane były z precyzją, współpraca łyżwiarzy dobra.

Jako ostatnia startowała druga para polska Bilorówna-Kowalski, która wypadła znacznie lepiej, niż pierwsi Polacy, produkując program bogatszy i piękniejszy. Mimo gwałtownego wiatru, podobala się rytmika i precyzja w poszczególnych figurach wykonywanych przez Polaków. „Para polska poczyniła od ostatnich mistrzostw świata duże postępy” — pisze dzisiejsza prasa węgierska, i takie też było ogólne zdanie fachowców w czasie wczorajszych popisów. Bilorówna i Kowalski zajęli w mistrzostwie świata

5-te miejsce,

wyprzedzając znakomitą parę niemiecką Hempel i Weiss, austriacką Kianek i Rosdol i drugą parę polską Chachlew-

ska i Theuer, która zajęła ostatnie miejsce.

Oficjalne rezultaty w tej konkurencji ogłoszono w niedzielę po południu i są one następujące. Mistrzostwo świata zdobyła para węgierska Rotter, Szollas (Węgry) 11.60, 2) rodzeństwo Pausin (Austria) 10.36, 3) Gallo i Dillinger (Węgry) 10.10, 4) rodzeństwo Sekrenjessy (Węgry) 9.6, 5) Bilorówna-Kowalski (Polska) 9.60, 6) Hempel-Weiss (Niem.) 9.56, 7) Kianek-Rosdol (Austria) 9.42, 8) Chachlewska-Theuer (Polska) 8.46.

W mistrzostwie świata

w konkurencji panów

startowało 8 zawodników z mistrzem świata Schaefferem na czele. Na starcie brakło tylko wicemistrza Europy Kasparsa. Ćwiczenia szkolne przeprowadzono na bardzo złym lodzie w sobotę po południu. Ćwiczenia dowolne wyznaczono na niedzielę na godziny południowe, spowodował jednak fatalnych warunków atmosferycznych przeniesiono je na wieczór.

Po odbyciu ćwiczeń dowolnych ustalono oficjalną klasyfikację, która przedstawia się następująco: Mistrzostwo zdobył Schaeffer 423.18, 2) Dunn (Anglia) 395.84, 3) Pataky (Węgry) 396.22, 4) Sharpe (Anglia) 395.53, 5) Nikkanen (Finlandia) 395.06, 6) Tertak (Węgry) 386.67, 7) Erdős (Austria) 376.50, 8) Kertes (Węgry) 373.53.

W ramach mistrzostw świata odbyły się także

konkursy juniorów

w kategorii pań i panów. W silnej konkurencji międzynarodowej startowali również doskonały łyżwiarz śląski Grobert i zawodniczka Schreiberówna. Grobert uplasował się w końcowej klasyfikacji na szóstym miejscu, uzyskując 89.4 pkt. i wyprzedzając Węgry Kallay i Czechów Kacinka i Rongego. Zwyciężył w tej konkurencji Varsa (Węgry) 100.2 pkt., drugi był Alvard (Wiedeń). W konkurencji pań Schreiberówna uzyskała tylko 6-te miejsce 85.3 pkt. Zwycięstwo odniosła doskonała zawodniczka austriacka Stenuf, 101.9 pkt., której świetne ewolucje budziły powszechne uznanie.

Wyniki młodych łyżwiarzy polskich uznać należy za bardzo dobre, jeśli się zważy, że oboje startowali po raz pierwszy w konkurencji międzynarodowej.

Kalbarczyk na łyżwiarskich mistrzostwach świata.

Oslo, 16 lutego. (Tel.) W sobotę rozpoczęły się łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej, które zgromadziły, mimo propagandy komunistycznej, 10.000 widzów. Równocześnie odbywały się bowiem robotnicze mistrzostwa świata z udziałem zawodników rosyjskich.

W biegu na 500 m. zwyciężył Norweg Haraldsen czasem 43.6, 2) Engnestangen (N) 43.7, 3) Staksrud (N) 43.9, 4) Thunberg (Finl.) 44.3, 5) Wasenius (F) 45.3, 6) Ballangrud (N) 45.4. Mistrz Polski Kalbarczyk zajął 10-te miejsce czasem 48 sek.

W biegu na 5 km. zwyciężył Norweg Staksrud czasem 8:30 min., 2) Ballangrud 8:34, 3) Mathiesen (N) 8:40.4, 4) Engnestangen 8:44.6, 5) Wasenius 8:49.6, Haraldsen 8:50.9. Kalbarczyk zajął dopiero 14-te miejsce czasem 8:59.2, który jednak stanowi nowy rekord Polski.

Oslo, 17 lutego. (tel.) W niedzielę zakończyły się tu międzynarodowe mistrzostwa łyżwiarskie, które wykazały ponownie wielką supremację Skandynawów w tej dziedzinie sportu. Zawodom przysłało się przeszło 20.000 widzów, wśród których

znajdował się również król norweski Haakon. Wyniki w ostatnich dwóch biegach były nast.:

1500 m.: 1) Balangrud (Norw.) 2:23.4, 2) Haraldsen (Norw.) 2:24.00, 3) Staaksrud (Norw.) 2:24.3, 4) Thunberg (Finl.) 2:24.4, 5) Engnestangen (Norw.) 2:24.9, 6) Krog (Norw.) 2:25.9, 7) Mathiesen (Norw.) 2:26.2, 8) Wazulek (Austria) 2:26.7, 9) Stiepl (Austria) 2:27.2, 10) Ekman (Finl.) 2:27.6. Kalbarczyk miał czas 2:32.7 i zajął 16 miejsce.

Bieg 10.000 m.: 1) Staaksrud 17:48.5, 2) Lange-dijk (Hol.) 17:56.3, 3) Mathiesen 17:57.6, 4) Ballangrud 17:59.2, 5) Stiepl 18:14, 6) Wasenius (Finl.) 18:15, 7) Engnestangen 18:17.9, 8) Carlsen (Norw.) 18:19.5, 9) Kalbarczyk (Polska) 18:24.3 (nowy rekord Polski), 10) Wazulek 18:32.9.

Klasyfikacja ogólna: 1) Staaksrud 196.425, 2) Balangrud 198.162, 3) Engnestangen 199.305, 4) Haraldsen 200.455, 5) Mathiesen 200.953, 6) Wasenius 202.383, 7) Wazulek 203.325, 8) Stiepl 204.027, 9) Langedijk 204.328, 10) Christensen (Norw.) 204.773.

J. Marusarz zdobywa puchar Karpat wschodnich

Worochta, 17 lutego (tel.). W ubiegłą niedzielę odbyły się w Worochcie zawody narciarskie o puchar Karpat wschodnich, ofiarowany przez wiceministra gen. Kasprzyckiego imieniem Twa przyjaciół Huculszczyzny. Na program zawodów zostały się biegi otwarte i bieg złożony oraz skoki otwarte i do kombinacji. Biegi odbyły się wśród nader ciężkich warunków atmosferycznych przy gęsto padającym śniegu i silnej wichurze, która strącała niemal zawodników ze szczytów, jakimi prowadziła trasa.

Wyniki: Bieg seniorów na trasie 15 km. w konkurencji złożonej: 1) Dawidek (SNPTT, Zakopane) 1:05.32, 2) Sitarz (Wista, Zakopane), Zubeł (SNPTT, Zakopane). W konkurencji otwartej: 1) Koch (PTN., Przemyśl) 1:09.33, 2) Tychanowicz, 3) Kawa.

Bieg pań na trasie 8 km.: 1) Szusterowa (AZS., Lwów) 56, 2) Mistrzynówna (ZS., Drohobycz).

Bieg juniorów na trasie 12 km.: 1) Makowiecki (SNPTT, Stanisławów) 1:00.13, 2) Eljasiewicz (AZS., Lwów), 3) Jenner (KTN., Lwów).

Skoki zgromadziły pod skoczną konkursową na Rebrowacu bardzo liczne rzesze widzów. Na trybunie honorowej zasiadli: wicemin. gen. Kasprzycki i wojewoda stanisławowski Jagodziński w otoczeniu kilku generałów.

Wyniki skoków w konkurencji otwartej: 1) Marusarz Jan (SNPTT., Zakopane) nota 221, skoki 54, 55 i pół, 2) Gut-Szczerba (Wista, Zakopane) 221, 49, 56.5, 3) Lankosz (SNPTT., Stanisławów) 217 i 57, 49, 4) Sitarz, 5) Mielniczek (KS., Prut, Worochta), 6) Zubeł.

Ostateczne wyniki zawodów o puchar Karpat wschodnich w konkurencji, złożonej z biegu i skoków, są następujące: 1) Marusarz Jan 449.1 (mistrz Karpat wschodnich, zdobywca pucharu przechodniego), 2) Dawidek 437, 3) Sitarz 425.2, 4) Zubeł, 5) Gut-Szczerba, 6) Lankosz.

Wójcicki mistrzem narciarskim Wilna na 20 km.

Wilno, 17 lutego (tel.). Przy b. ciężkich warunkach atmosferycznych podczas szalejącej burzy śnieżnej, odbył się w Wilnie długodystansowy bieg narciarski o mistrzostwo okręgu wileńskiego. Trasa miała wynosić początkowo 30 km., organizatorzy jednak ze względu na trudne warunki atmosferyczne postanowili ograniczyć trasę do 20 km.

Na starcie stanęło 6 zawodników. Trasa biegła w dwóch pętach po 10 km. ze startem, półmetkiem i metą w rowach sapieżyńskich przy schronisku narciarskim. Przez cały czas biegu padał ulewny deszcz ze śniegiem.

Zwyciężył w dobrej formie Wójcicki (WKS. Śmigły) 1 godz. 40 min., 2) Starkiewicz (AZS.) 1 godz. 47 min., 3) Łabuc (Ognisko KPW.) 1 godz. 50 min., 25 sek., 4) Pimpicki (AZS.) 1 godz. 50 min. 53 sek.

Sukcesy lwowskich narciarzy w Rumunji.

Lwów, 17 lutego (tel.) W Dorna Watra (Rumunia) odbyły się w sobotę i w niedzielę międzynarodowe zawody narciarskie, w których udział wzięła w charakterze reprezentacji Polski ekspedycja okręgu lwowskiego, osiągając szereg sukcesów.

W biegu drużynowym na 12 km. pierwsze miejsce zajęła Polska w składzie: Rajski, Westfalewicz, Fajkosz, Lankosz, w czasie 1:14.20, 2) drużyna Związku narciarskiego z Bukowiny 1:53.28.

W biegu jazdowym na 800 m.: 1) Tokarz 3:08.5, 2) Rajski 3:17, 3) Fajkosz 3:20, 4) Lankosz 3:25, (wszyscy ze Lwowa).

W slalomie na 800 m.: 1) Tokarz 2:08, 2) Rajski, 2:36.08.

W konkursie skoków: 1) Rajski, 2) Lankosz, 3) Tokarz.

Z. Ruud wygrywa kombinację alpejską w Wengen.

Wengen (Szwajcaria), 17 lutego (Tel.). W odbytych tu w niedzielę międzynarodowych zawodach narciarskich zwyciężył w biegu złożonym Zygmunt Ruud (Norw.) 339 pkt. (52, 55 i 54 m).

W biegu jazdowym pierwsze miejsce zajął Szwajcar Karl Graf w czasie 4:24.2.

Medjolan, 17 lutego (Tel.). W niedzielę zakończyły się w Cortina d'Ampezzo zawody narciarskie o mistrzostwo Włoch, z których wyszedł zwycięsko Vittorio Chieroni 96.59 pkt.

Riessersee mistrzem Niemiec w hokeju.

Garmisch-Partenkirchen, 17 lutego (Tel.). W finale mistrzostw hokejowych Niemiec FC Riessersee pokonał S. V. Füssen 2:1 (0:1, 0:0, 2:0), zdobywając temsamem tytuł mistrza Niemiec.

NIEMCY I POLSKA NA CZELE SANECZKARSTWA EUROPY



Zwycięzcy V. mistrzostw saneczkarskich Europy, w środku mistrz Tietze (Niemcy) z nagrodą P. Prezydenta Rzpltej, po lewej stronie zdobywca trzeciego miejsca Witkowski (Polska), na prawo wicemistrz Enker (Polska).



Na krzyżnię toru saneczkowego w Krynicy.



Drużyna hokejowa Berliner Eislauf-Club.



Widok na tor saneczkowy w Krynicy.



Na prawo mistrzyni Europy p. Fink (H. D. W.) z głównym organizatorem zawodów dyr. R. Lotecką.

W ramach tegorocznego „Święta Zimy” w Krynicy odbyły się liczne imprezy sportowe, na które przez dłuższy czas zwrócona była uwaga nie tylko kraju, ale nawet i zagranicą. Krynica zrobiła dalszy krok w kierunku umiędzynarodowienia sportów zimowych, za co należą się jej wyrazy uznania, iż spełniła swe zadanie bez zarzutu, działając przez to wiele dla propagandy naszego kraju.

Imprezy sportowe „Święta” w niezawodnych rękach Polskiego Związku Narciarskiego i organizatorów miejscowych odpowiedziały oczekiwaniom. Narciarstwo wystąpiło z bogatym programem: maraton 50-kilometrowy o mistrzostwo

Krynica, 17 lutego.

Wyniki turnieju.

W poniedziałek rozegrano dwa spotkania: Team polski zwyciężył Berliner E. C. 3:1 (0:1, 0:0, 3:0), a uzyskał ze słowacką drużyną AC Poprad wynik nierozstrzygnięty 2:2 (1:1, 1:1, 0:0).

Wtorek przyniósł dość dziwny rezultat: Team polski zwyciężył gości z Popradu 8:7 (5:0, 3:2 0:5). Polacy prowadzili już 5:0, a potem 8:2, lecz dali się w trzeciej tercji zaskoczyć Słowakom, którzy uzyskali aż pięć bramek. W drugim spotkaniu Berliner EC pokonał Krynickie TH 2:1 (1:1, 1:0, 0:0).

Sroda była ostatnim dniem turnieju. Spotkanie BEC—AC Poprad skończyło się zwycięstwem Niemców 4:0 (1:0, 2:0, 1:0). Ostatni mecz między drużyną polską a KTH nie doszedł do skutku z powodu wygórowanych żądań finansowych jednego z warszawskich graczy, który zdołał pociągnąć za sobą resztę drużyny tak, iż ta odmówiła wyjścia na lodowisko.

Był to jedyny przykry incydent turnieju krynickiego, który zlikwiduje niewątpliwie PZHL z przykładną ostrością, tembardziej, że Niemcy ten zgrzyt miał miejsce w obecności dwu zagranicznych drużyn, które niezbyt pochlebne wrażenie wywołały ze sobą z Polski o naszych reprezentacyjnych graczach.

Kulminacyjnym jednak punktem „Święta Zimy” były

piąte europejskie mistrzostwa saneczkarskie.

I tutaj PZN zdradził szczęśliwą rękę! Przytuliwszy bezdomny w Polsce sport, zdołał nam nadać nie tylko odpowiednio podłoże organizacyjne i techniczne w postaci toru na Górze Parkowej w Krynicy, stawionego jako idealny i najpiękniejszy

w Europie położony, lecz także tchnąć w niego nowe impulsy organizacyjno-techniczne na terenie Międzynarodowej Federacji Saneczkarskiej. Przejawiło się to w zajęciu kierowniczej roli przy pracach w federacji i w opracowywaniu daleko sięgających planów na przyszłość. Jednym zamachem celowa i znana z sumienności i dokładności praca PZN'u, z polskiego kopciszka saneczkarskiego stworzyła

potentata na terenie europejskim.

Organizatorowie saneczkarstwa w tonie PZN mogą i powinni być dumni ze swego dzieła. Odczuła to intuicyjnie zagranica i poraz pierwszy w ogóle na starcie mistrzostw europejskich zebrało się aż sześć narodów, gdyż do Austrii, Czechosłowacji (HDW), Niemiec i Polski przybyli jeszcze Norwegowie i Włosi. Ponieważ ci pierwsi ciągle jeszcze nadają i długo w przyszłości nadawać będą sportom zimowym ton na cały świat, można uważać udział Norwegii w mistrzostwach krynickich za punkt zwrotny, wprowadzający saneczkarstwo na nowe, o wiele szersze od dotychczasowych tory.

Dał temu wyraz sympatyczny przedstawiciel Norwegii inż. Kielland-Torkildsen, który wobec poczynionych w Krynicy

obserwacji i jak najlepszych doświadczeń, zapowiedział stałe i liczne oddanie zawodnikom norweskimi saneczkarskich imprez kontyngentu. Wprowadzwszy cztery lata temu do światowych mistrzostw hokejowych poraż pierwszy Stany Zjednoczone, obecnie to samo w stosunku do saneczkarstwa powiodło się Krynicy z Norwegami. Można tego naprawdę wyjątkowego sukcesu szczerze „Królowej Wód” pogratulować.

Drugi dzień mistrzostw.

Krynica, 11 lutego.

W drugim dniu zawodów saneczkowych o mistrzostwo Europy w przeciwieństwie do dnia poprzedniego, w Krynicy panowała przepiękna, słoneczna pogoda. Ustała zadymka śnieżna, wskutek czego i wyniki uzyskane na torze saneczkowym uległy znacznej poprawie. Tor należyście odeszczono i usunięto zbędną pokrywę śnieżną. Dzięki temu tor przedstawiał jedną gładką taflę lodową. W tych warunkach zawodnicy polscy czuli się doskonale, gdyż trenują stale na torze zupełnie zalodzone, w przeciwieństwie do Czechów, Austriaków i niektórych Niemców, którzy są przyzwyczajeni raczej do toru o pokrywie śnieżnej.

Organizacja w drugim dniu zawodów poprawiła się znacznie, a to głównie dzięki doskonałemu funkcjonowaniu specjalnego automatycznego zegara samopiszącego, który w sposób niestychanie dokładny, bo nawet do 1/1000 sekundy rejestrował osiągnięte czasy. Zastosowanie tego aparatu pozwoliło organizatorom na bardzo szybkie przeprowadzenie poszczególnych zjazdów i tak np. w niespełna jedną godzinę przejechało przez tor 100 zawodników różnych kategorii. Były emocjonujące momenty, że na torze znajdowało się równocześnie kilku zawodników, którzy się niemal doganiali.

Pomimo tego rejestrowanie czasu odbywało się w sposób najdokładniejszy. Drugim ważnym momentem zastosowania aparatu samopiszącego było to, że wyniki otrzymane są zupełnie pewne i dzięki temu unika się zwykłych protestów o nieścisłe czasy.

Dzięki zupełnie zalodzonemu torowi saneczkowemu, o wynikach decydowała wyraźnie

technika jazdy.

Technika ta u niektórych zawodników doprowadzona jest aieraz do szczytu doskonałości. Nasi zawodnicy wśród ogólnej klasy europejskich saneczkarzy prezentowali się doskonale. Jeżeli się zważy, że sport ten uprawiany jest u nas zaledwie od kilku lat, to osiągnięcie drugiego i trzeciego miejsca przez Enker'a i Witkowskiego uważać należy bezwzględnie za

poważny sukces.

gdy się zważy, że prześcignęli oni naszych dotychczasowych pogromców — zawodników HDW, którzy mają wspaniałe

Weidner (N) 1.30.7, 3) Tauber-Schöler (HDW) 1.35.3 i 4) Breiter-Händler (N) 1.35.9.

Wyniki ogólne zjazdów dwójek panów (3 zjazdy): 1) Feist-Kluge (Niemcy) 4.37.6, 2) Tietze-Weidner (Niemcy) 4.58.7, 3) Tauber-Schöler (HDW Czechosł.) 4.52.3, 4) Breiter-Händler (Niemcy) 4.52.7, 5) Piechota-Piechura (Polska) 4.54.6, 6) Owsianka-Sala (Polska) 4.59.1, 7) Scheimpflug-Sommer (Austria) 5.00.7, 8) Witkowski-Rączkiewicz (Polska) 5.01.8, 9) Everling-Gnilka (Niemcy) 5.01.9, 10) Mithlener-Stepanek (HDW Czechosł.) 5.04.1, 11) Koprowski-Korona (Polska) 5.05.3, 12) Gartner-Zingerle (Włochy) 5.05.5, 13) Bednar-Fuchs (Austria) 5.11.5 i 14) bracia Enker (Polska) 5.24.4. Startowało 25, ukończyło biegi 14.

Jedynki panów klasa seniorów (ponad 40 lat): 1) Berger Adolf (HDW Czechosł.) 6.18.1, 2) Soukup Alfred (HDW) 6.52.5, 3) Posselt Fritz (HDW) 7.05.4, 4) Zarlikowski Kazimierz (Polska) 7.46.1, 5) Soukup August (HDW) 7.58.0. Startowało 7, ukończyło biegi 5.

Najlepsze czasy dnia uzyskali: z pań: Enkerówna Regina (Polska) 1.38.1, z panów: Tietze Martin (Niemcy) 1.29.0 i z dwójek panów: Feist-Kluge (Niemcy) 1.30.0.

Wyniki po trzecim zjeździe pań w pojedynkę: 1) Fink Hanni (HDW) 5.08.3, 2) Hopfer L. (N) 5.25.3, 3) Porsche-Schinke (HDW) 5.29.5 i 4) Freudenberg G. (N) 5.33.4.

Czwarty zjazd pań: 1) Enkerówna R. (P) 1.38, najlepszy czas, jednak nieuznany wskutek dyskwalifikacji, 2) Porsche-Schinke (HDW) 1.41, 3) Hopfer L. (N) 1.43.7, 4) Früdenberg G. (N) 1.44.1.

W tym biegu wyrwała się Niemka Fink z HDW, która jednak dzięki dobrym czasom uzyskanym w pierwszych trzech zjazdach utrzymała się na pierwszym miejscu w ogólnej klasyfikacji, natomiast w tym biegu zajmuje dalsze miejsce z czasem 1.53.1.

Wyniki ogólne jedynek pań (4 zjazdy): 1) Fink Hanni (H. D. W. Czechosł.) 7.01.4, 2) Hopfer Liselotte (Niemcy) 7.09, 3) Porsche-Schinke Gertrud (HDW Czechosł.) 7.10.5, 4) Freudenberg Gertrud (Niemcy) 7.17.3, 5) Schwetzechówna Lodka (Polska) 7.36.5, 6) Klecker Christine (Austria) 7.41.1, 7) Reimann Adele (HDW Czechosł.) 7.46.5, 8) Migaczówna Halina (Polska) 7.55.5, 9) Embacher Lotte (Austria) 8.17.7, 10) Burdówna Janina (Polska) 9.08.5. Startowało 13 pań, biegi ukończyło 10 (dziesięć).

Jednym z godnych wspaniałego „Święta” akordów końcowych, była

uroczystość rozdania nagród.

To, co tam Polska w ogólności, a Krynica i Polski Związek Narciarski ze swym zasłużonym prezesem wiceministrem inż. Bobkowskim w szczególności usłyszała z ust przedstawicieli obcych narodów — trudno już położyć na karb zdawkowych, obowiązujących kurtuazyjnie pochwał. Tego entu



Mistrzowie Europy w konkurencji dwójek panów Walter Feist i Walter Kluge (Niemcy) którzy obronili z powodzeniem swój tytuł.



Grupa polskich saneczkarzy w Krynicy.

Z wielkiej chmury mały deszcz.

Walne obrady P. Z. P. N. nie przynoszą poważnych zmian. — P. Z. P. N. zostaje w Warszawie. — Autonomia sędziów zasadniczo utrzymana. — Karencja obowiązuje nadal.

Katowice, 17 lutego. (Tel.) Po raz pierwszy od dłuższego czasu obradował Polski Związek Piłki Nożnej na swym rocznym walnym zebraniu na prowincji. Terenem obrad był największy w kraju ośrodek piłkarski, a mianowicie Śląsk, gdzie w dniach 16 i 17 b. m. zjechał się do Katowic delegaci wszystkich prawie okręgów. Brak było jedynie Wołynia.

Poza tem z Warszawy zjechał zarząd P. Z. P. N. z prezesem gen. Bończa-Uzdowskim na czele w osobach dra Michałowicza, płk. Żołędziowskiego, inż. Merlińskiego, przewodniczącego W. G. Kruga, kpt. Kuluży, Mallowa, kpt. Nikolskiego oraz inż. Przeworskiego. Brak było jedynie płk. Glabisza oraz mjr. Lotha. W komplecie poza tem zjawili się sędziowie z prez. kpt. Kunickim, Muszkatem i Schneidrem oraz delegaci Ligi w osobach dra Wojakowskiego, inż. Rosenstocka i dra Obrubańskiego.

Obrady, które odbyły się w sali Rady miejskiej w Katowicach, zajął prezes P. Z. P. N. gen. Bończa-Uzdowski, witając przedstawicieli władz i

wniosku o votum nieufności. Wniosek zaś o przeniesienie siedziby

upadł w głosowaniu,

przyczem Lwów i Kraków oraz Wilno wstrzymały się od głosowania, zaś Lublin tylko podtrzymał powyższy wniosek.

Bardziej już ciekawy przebieg miała sprawa t. zw. lwowska. Tu bowiem silna delegacja w osobach mjr. Mirskiego i sekretarza p. Peistę, zaatakowała energicznie zarząd PZPN-u, przyczem najważniejszym ich argumentem była sprawa niedociągnięcia meczu Polska—Rumunia oraz weryfikacja meczu Rewera—Sokół II.

Rzeczowej krytyce poddali delegaci lwowscy wydatki P. Z. P. N., które przewidywały

na szkolenie zaledwie 6%, a na administrację aż 67%.

Szczegółowo przedstawiono sprawę pobicia sędziego Sawaryna na zawodach Janina—Czuwaj, którego weryfikację i powstałe sankcje karne za-

Replikowali delegatom Lwowa imieniem P. Z. P. N. inż. Merliński i p. Krug, którzy tłumaczyli stanowisko PZPN-u. Z przemówień obu stron odczuć można było, że obaj przeciwnicy są widocznie z siebie niezadowoleni, a zaistniałe różnice zdań i przekonań obrady usunąć nie zdolają.

P. Statter imieniem krakowskiego O. Z. P. N. poruszył cały szereg spraw z działalności P. Z. P. N. Mowca na wstępie zapytał się, kto poniósł kosztą odszkodowania za odwołany mecz z Czechosłowacją, dalej zapytywał, co zrobił P. Z. P. N. w sprawie wydobywania kwoty 2000 marek, leżących w Niemczech za mecz Kraków—Berlin, krytykował zachowanie się graczy niemieckich po meczu z Lipskiem w Warszawie, jak również wyraził swe niezadowolenie ze zorganizowania kilkudniowego obozu, składającego się aż z 38 graczy przed meczem z Rumunją, który kosztował dużo pieniędzy, a nie przyniósł spodziewanych efektów.

Z kolei mowca podkreślił widoczny upadek piłkarstwa i sprawę oficjalnego niemal zawodowstwa. Zdaniem p. Stattera, na tego rodzaju stan złożyły się: brak młodzieży, mało wydajna praca w klubach i u władz piłkarskich, brak odpowiednich ludzi oraz ustawicznie paląca kwestia sędziów.

Szereg dalszych mowców, jak p. Stürmer z Poznania i Frenkel z Warszawy, do dyskusji nie nowego nie wnieśli i potwierdzili dużą dozę lojalności wobec P. Z. P. N.

Następnie delegat Stanisławowa złożył P. Z. P. N-owi podziękowanie za utworzenie samodzielnego okręgu.

Po przyjęciu sprawozdania komisji rewizyjnej **udzielono zarządowi absolutorjum**

z poprawką Warszawy, że walne zebranie wyraża specjalne podziękowanie ustępującemu zarządowi za pracę w sporcie piłkarskim.

Przyjęto w dalszym ciągu bez dyskusji preliminarz budżetowy P. Z. P. N., wyrażający się kwotą 58.000 zł., z czego na wyszkolenie graczy w przyszłym roku przewidziano aż 26.000 zł.

W najciekawszym punkcie, jakim była

sprawa zniesienia autonomii sędziów,

zabierali następnie głos: płk. Żołędziowski imieniem Ligi, p. Peist ze Lwowa, Statter z Krakowa, którzy domagali się zniesienia jej, względnie gruntownej reorganizacji P. K. S.

Wobec tego, iż dyskusja poczęła się przeciągać, na wniosek Krakowa wybrano specjalną komisję „sanacyjną” w składzie: pp. inż. Rosenstock, inż. Czuszek, Statter, inż. Merliński, Świątkowski, kpt. Kunicki, która ma się zająć wynalezieniem środków poprawy dotychczasowych stosunków w piłkarstwie i załatwieniem kwestii sędziowskiej. Tejże komisji powierzono również dodatkowo sprawę wygaśnięcia karencji i opracowanie odpowiednich wniosków na przyszłość.

Wobec przeniesienia najważniejszych spraw do komisji, przystąpiono do załatwienia zwyczajnych spraw, przewidzianych porządkiem dziennym, a mianowicie

wniosków,

zgłoszonych przez P. Z. P. N., względnie przez okręgi i członków.

Przyjęto bez dyskusji wniosek P. Z. P. N. rozciągnięcia kar, nałożonych przez członków bezpośrednich i pośrednich, na cały P. Z. P. N., z możliwością wystąpienia do Z. Z. o rozciągnięcie tych kar również na inne galezie sportowe.

Drugi dzień obrad.

Katowice, 17 lutego. (Tel.) W drugim dniu obrad walnego zebrania P. Z. P. N. pracę rozpoczęła wybrana poprzednio komisja „sanacyjna” do spraw reorganizacji autonomii sędziowskiej oraz zniesienia karencji. Ponieważ prace tej komisji przeciągnęły się, przystąpiono do zalegających punktów porządku dziennego.

Oczekiwana z tak wielkim zainteresowaniem sprawa „koszulkowa” (słynna z meczu L. K. S. — Warszawianka) zakończyła się ugodową uchwałą, że w przyszłości na gospodarzu zawodów ciążyć będzie obowiązek zmiany barw klubowych. W dalszym ciągu zmieniono postanowienie w sprawie składu komisji rewizyjnej, zezwalając na to, by dwóch członków (w tem 1 zastępcę) pochodzili z poza Warszawy. Uchwalono nadto, iż gracz usunięty z boiska zostanie automatycznie zawieszony, a wydział gier winien do dwóch tygodni ogłosić wynik dochodzeń.

Po rzeczowym referacie delegata Stanisławowa, mimo rozpaczliwych wysiłków Lwowa, przydzielono Stryj do okręgu stanisławowskiego, jak również południową część tarnopolskiego, która już

Odrzucono wniosek P. Z. P. N. o mianowanie komisarzy finansowych w okręgach w razie niewywiązywania się tychże ze swych zobowiązań finansowych.

Zycliwie przyjęcie znalazł wniosek warszawskiego O. Z. P. N., domagający się występowania ze skargą sądową za brutalną grę, uszkodzenie ciała, względnie za spowodowanie lub udział w bójkach lub awanturach na boisku.

Bez większej dyskusji przyjęto

projekt wyszkolenia graczy,

opracowany przez P. Z. P. N. i utworzono specjalny referat wyszkolenia przy zarządzie P. Z. P. N., który ma przedkładać zarządowi do aprobaty program prac nad wyszkoleniem zawodników, program prac trenerów i obozów treningowych.

W godzinach wieczornych zakończono pierwszy dzień obrad, przyczem Śląski Związek Piłki Nożnej zaprosił wszystkich uczestników na towarzyskie przyjęcie t. zw. „wielkie swiniobicie”, mające specjalny charakter regionalny na Śląsku, gdzie do późnej nocy delegaci wymieniali swe poglądy na dotychczasowy przebieg obrad i spodziewane sensacje w sprawie autonomii i karencji w dniu następnym.

dotychczas do tego okręgu administracyjnego należała.

Z kolei weszła na salę komisja „sanacyjna”, której przewodniczący red. Statter zreferował powyższe uchwały. W przedmiocie karencji

komisja uchwaliła podtrzymać wygasającą w r. b. karencję.

Wobec różnicy poglądów na tę sprawę wysunięto w czasie dyskusji wniosek ugodowy, który opiewa, iż w razie zniesienia karencji na gracza, który ma zamiar przenieść się do innego okręgu, winien on posiadać opinię tegoż okręgu. W razie różnicy w opiniach okręgu i P. Z. P. N., ten ostatni może odmówić zatwierdzenia gracza przy 2/3 większości głosów.

Wobec braku porozumienia w tym przedmiocie, poddano głosowaniu wniosek Łodzi o podtrzymanie karencji w jej zastrzeżonym brzmieniu z r. 1933, który to wniosek przeszedł większością głosów. Największą niespodzianką było stanowisko Śląska, który głosował za utrzymaniem karencji



Uczestnicy walnego zgromadzenia PZPN w Katowicach. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Frenkel (prezes WZOPN), inż. Kuchar (delegat PUWF), dyr. Konopka (prezes łódzkiego OZPN), gen. Bończa-Uzdowski (prezes PZPN), insp. Żółtaszek (prezes śląskiego OZPN i przewodniczący zebrania), dr Kwaśniewski (sekretarz zebrania).

prasy oraz delegatów, wręczając przy tej sposobności zasłużonym około rozwoju sportu piłkarskiego honorowe dyplomy, które otrzymali: płk. Adamczyk (Stanisławów), płk. Wenda (Wilno), gen. Wiczorkiewicz (Lwów), inż. Soltyński, starosta dr Wnek (Kraków), dr Pustelnik, kpt. Miński, mjr. Machowicz (Warszawa), Stürmer (Poznań). Na przewodniczącego zebrania wybrano przez aklamację prezesa śląskiego O. Z. P. N. insp. Żółtaszka, na następcę p. Konopkę z Łodzi, na sekretarza dra Kwaśniewskiego z Krakowa.

W imieniu Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego przemówił specjalny delegat tegoż urzędu inż. Kuchar, który odczytał równocześnie list dyr. P. U. W. F. płk. Kilińskiego,

zasyłającego serdeczne pozdrowienia zjazdu, z zapewnieniem całkowitego poparcia PUWF dla przyszłych zadań PZPN tak w postaci przydzielenia trenerów, jak i umożliwienia wychowania i szkolenia zawodników pod względem sportowym, moralnym i obywatelskim.

Imieniem m. Katowic witał uczestników zjazdu wiceprezydent p. Skudlarz, zwracając się z apelem do przyszłych władz piłkarskich, by raczyły pamiętać o Śląsku i uwzględnić go w razie przydzielania imprez międzynarodowych, gdyż ostatni i jedyny mecz międzypaństwowy Polska—Szwecja, jaki odbył się na Śląsku, był w r. 1927.

Z kolei wybrano komisję skrutacyjną, która stwierdziła, iż walne zebranie rozporządza ilością 258 głosów, z tego zwykła większość wynosiła 129, a kwalifikowana 175. Największą ilością dysponowały

Śląsk i Liga,

bo po 42 głosy. Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zebrania i przyjęciu porządku dziennego, rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem ustępującego zarządu.

Na wstępie tej dyskusji wyłoniły się

dwie zasadnicze sprawy,

które były w pierwszym dniu obrad przedmiotem wzajemnej, żywej wymiany zdań. Były to sprawy: lubelska i lwowska. Oto bowiem delegacja lubelskiego O. Z. P. N. w osobach pp. Tudreja i Oppenheima, niezadowolona z rzekomego faworyzowania W. K. S. 7 p. p. w Lublinie przez zarząd P. Z. P. N., zmuszona była postawić

wniosek o nieudzielenie absolutorjum i przeniesienie siedziby P. Z. P. N.

z Warszawy do Krakowa.

Mimo formalnej słuszności delegacji Lublina, oba sensacyjne te wnioski upadły. Po oświadczeniu generała Bończa-Uzdowskiego, który stwierdził, iż będąc sam Lublinianem, nikogo nigdy nie popierał, a zarząd P. Z. P. N. kierował się zawsze dobrem sportu, skłoniono Lublin do wycofania

mimo, iż walne zebranie Śląskiego O. Z. P. N. uchwaliło jednogłośnie zniesienie karencji.

Na zakończenie dyskusji dr Obrubański apeluje w związku z utrzymaniem karencji, aby zarząd P. Z. P. N. w najbliższym czasie wydał odpowiednie przepisy wykonawcze. Z kolei komisja sanacyjna odczytuje wniosek w sprawie naprawy stosunków w piłkarstwie polskim. W tym celu komisja uchwaliła:

1) Walne zebranie poleca zarządowi P. Z. P. N. wystosowanie odezwy do klubów i graczy, przedstawiającej konieczność podniesienia moralnego poziomu zarówno stosunków wewnętrzno-klubowych, jak i poszczególnych graczy, oraz by wyznaczył w każdym klubie specjalnego referenta, któremu te sprawy będą bezpośrednio podlegały.

2) Walne zebranie zaleca utrzymanie kontaktu z prasą, celem popierania przez nią wszelkich zamierzeń i zarządzeń w tym kierunku.

Walne zebranie P. Z. P. N. wybierać będzie prezesa P. K. S.

W przedmiocie autonomii sędziowskiej komisja sanacyjna powzięła następującą uchwałę:

Walne zebranie P. Z. P. N. wybiera czwartego wiceprezesa, który jest jednocześnie prezesem P. K. S., a który musi być sędzią rzeczywistym, względnie honorowym. Resztę członków P. K. S. wybiera walne zebranie P. K. S., które odbywa się po walnym zebraniu P. Z. P. N., nadaje do dnia 14.

Na wypadek, gdyby zarządy O. K. S. nie wykonywały swoich czynności zgodnie z obowiązującymi przepisami, P. Z. P. N. lub zarząd P. K. S. obowiązany jest wkroczyć natychmiast z urzędu i wydać odnośnie zarządzenia, a jeśli tego nie uczyni, przysługuje zarządowi P. Z. P. N. na mocy uchwały, powziętej większością 2/3 głosów, prawo wkroczenia bezpośredniego i wydania równocześnie we własnym zakresie potrzebnych zarządzeń.

Sprawy zarzutów sędziów przeciw sędziom, wynikających z tytułu przynależności do P. K. S., rozpatruje komisja dyscyplinarna dla sędziów. Poleca się zarządowi P. Z. P. N. w związku z powyższymi uchwałami poczynić odnośne zmiany w statucie.

Polubowną tę deklarację, opracowaną przez komisję sędziowską, w sprawie reorganizacji kolegium sędziów, przyjęto w głosowaniu większością głosów z wyjątkiem głosu Śląska, przyczem przedstawiciel P. K. S. p. Muszkat, widocznie ucieszony tak pomyślnym załatwieniem sprawy i uratowaniem autonomii, złożył walnemu zebraniu podziękowanie i przyrzeczenie dalszej współpracy.

Dłuższą dyskusję wywołała

sprawa „Dnia PZPN”

Przeciw tej imprezie wystąpiła Liga, która przez plk. Żołędziowskiego i dra Obrubańskiego stwierdziła, iż w tym wypadku największe ofiary, nieproporcjonalne zupełnie do dochodów, ponosi Liga. W końcu przyjęto wniosek gen. Bończy-Uzdowskiego, zalecający, iż w r. 1935 „Dzień P. Z. P. N.” pozostawi się do dyspozycji okręgom, a jedna drużyna reprezentacyjna, złożona z 13-tu graczy, wyjedzie zegrane.

W dalszym ciągu umorzono Krakowowi zaległą kwotę w wysokości 1500 zł. na rzecz P. Z. P. N. drużyny belgijskiej. W kwestii ślubowania, postawionej przez warszawski O. Z. P. N., wypowiedział się szereg mówców. W rezultacie wniosek ten upadł. Wniosek Kiele o uzupełnienie programu wyszkoleniowego przyjęto tylko jako dezcyderat. Propozycje Lublina o zniesienie uchwały o weryfikację meczu K. S. Strzelec 22 — W. K. S. Unja (Lublin) odrzucono.

Odżyła raz jeszcze

sprawa K. S. Podgórze,

który w roku ubiegłym spadł do klasy A. W tej materii delegat Ligi inż. Roszstock z Krakowa w sposób naprawdę sportowy zaproponował walnemu zebraniu, aby K. S. Podgórze, wzorem Naprzodu (Lipiny), dopuszczono do przyszłorocznych rozgrywek o wejście do Ligi z uwagi na to, iż klubowi temu stała się widoczna krzywdą. Po żywej dyskusji przystąpiono do głosowania, w czasie którego

K. S. Podgórze zakwalifikowano do rozgrywek finałowych,

przez co zaznaczyć należy, że sukces ten delegacji Krakowa zawdzięczają pomocy Ligi i Śląska, rewanżującego się za podobne poparcie w roku ubiegłym w sprawie Naprzodu (Lipiny).

Delegacja poznańska zakwestjonowała tę uchwałę, domagając się dla niej kwalifikowanej większości 3/4 głosów. Ponowne głosowanie stwierdziło powtórnie, iż większość, jaką powzięto tę uchwałę, była wystarczająca.

W dalszym ciągu przedstawiciel P. Z. P. N. inż. Merliński proponuje, by termin wyłonienia mistrza okręgowego przesunięto na dzień 1 sierpnia, a nie, jak poprzednio, na 15-tego, wskutek czego rozgrywki będą się mogły wcześniej skończyć.

Po wyczerpaniu wniosków wybrana komisja-matka zaproponowała

wybór nowego zarządu,

którego dokonano przez aklamację. Do nowego zarządu weszli: prezes: gen. Bończy-Uzdowski,

3) Walne zebranie poleca zarządowi P. Z. P. N. tępić jak najostreż wszelkie objawy kaperowania graczy i występować przeciw tym zarządom okręgowym, któreby te rzeczy tolerowały.

4) Walne zebranie poleca zarządowi P. Z. P. N. tępić jak najostreż wszelkie wykroczenia przeciw porządkowi oraz objawy ekscesów na boiskach. Walne zebranie poleca okresami kwartalnymi zdawanie pisemnych sprawozdań z zarządzeń we wszystkich powyższych sprawach wydanych oraz z osiągniętych wyników. Dalej poleca wykorzystanie w całej pełni prawa ścigania nawet w drodze karnej przestępstw i uchybień, popełnionych na boiskach. Walne zebranie poleca zarządowi przypominie poszczególnym okręgom konieczność bezwzględnego zapewnienia sędziom bezpieczeństwa i ochrony zarówno na boiskach, jak i poza nimi.

wiceprezesa: dr Michałowicz, wiceinż. Jaroszyński, inż. Przeworski i kpt. Kunicki (prezes PKS), sekretarz: inż. Merliński, zastępcy: kpt. Gawronski, skarbnik: mjr. Świątek (zast. Fickowski), referent spraw zagranicznych: plk. Głabisz (zast. Mallow), referent wyszkolenia: inż. Kuchar, kapitan związkowy: p. Kaluża, kronikarz: mjr. Loth. Wydział gier: pp. Krug, Schmidt, Krawczyk, Mościński i dr Lustgarten. Wydział dyscypliny: pp. Krasowski, Piselski, mjr. Kaciukiewicz i inż. Sosnowski. Komisja rewizyjna: dr Matuszewski, kpt. Nikolski i p. Schneider. Delegacja do Z. Z.: plk. Żołędziowski i dr Wojakowski.

W wolnych wnioskach poruszono

sprawę rezerw ligowych,

które rozgrywały dotychczas swe mistrzostwa dowolnie w poszczególnych okręgach. Sprawę tę polecono do załatwienia zarządowi P. Z. P. N. z tem, iż rezerwy ligowe winny brać udział w mistrzostwach, a zawody te winny być punktowane. Następnie dr Wojakowski w rzeczowym przemówieniu, mierzącym do naprawy stosunków w piłkarstwie, apelował do przedstawicieli P. U. W. F., aby ten w swej akcji wyszkoleniowej skoordynował swą działalność ze związkami państwowymi. Wybór miejsca przyszłego walnego zgromadzenia przekazano zarządowi P. Z. P. N.

Delegat Śląska wystąpił z apelem, by zarząd w najbliższym czasie wydał nowy drukowany statut, ponieważ obecny z powodu szeregu poprawek jest niestęchający trudny do opanowania. Na wniosek mra Mirskiego (Lwów) przyznano plk. Żołędziowskiemu i p. Krugowi honorowe odznaki za owocną działalność w piłkarstwie. Sprawę nieformalnego prowadzenia obrad walnego zebrania w Wilnie przekazano, na wniosek Krakowa, zarządowi.

Na zakończenie walne zebranie wyraziło specjalne podziękowanie Śląskiemu O. Z. P. N. (z prezesem p. Żółtaszkim na czele), jako gospodarzowi, za serdeczne przyjęcie.

W poniedziałek uczestnicy walnego zebrania wezmą udział w wycieczce, zorganizowanej dla gości, celem zwiedzenia zakładów przemysłowych G. Śląska.

M. M.

* * *

KRAKOWSKA DELEGACJA NIE FORSOWAŁA BYNAJMNIEJ SPRAWY PRZENIESIENIA SIEDZIBY PZPN-u DO KRAKOWA, owszem wstrzymała się od głosowania w tej sprawie, podobnie jak to uczyniły delegacje lwowska i wileńska.

OGROMNE TRUDNOŚCI PERSONALNE nastreczyły się przed komisją-matką przy układaniu listy zarządu PZPN-u na b. r. Okazało się ponownie, iż w Warszawie trudno jest znaleźć odpowiednią liczbę ludzi do pracy w magistraturach sportowych. Musiano nawet sędziów delegować do Wydziału Gier i Dyscypliny, byle tylko sformować nowe władze.

POLSKIE KOLEGIUM SĘDZIÓW wyszło na braku zgody okręgów co do ustroju jego organizacji jak najlepiej. Zachowało w pełni właściwie swą autonomię przy wprowadzeniu pewnej podrzędności w stosunku do PZPN-u.

DELEGACI KRAKOWSCY (czy to z KZOPN-u czy to z Ligi) odgrywali rolę decydującą, jeśli szło o prowadzenie obrad, nadawali oni ton w dyskusji i w głosowaniu, ich propozycje uzyskiwały prawie zawsze aprobatę, dowodem najlepszym załatwienie sprawy Podgórze, gdzie mimo nieformalności wniosku i braku kwalifikowanej większości (2/3 głosów) kwestja została dla klubu krakowskiego stosunkowo pomyślnie załatwiona.

ŚLĄSK Z KURTUAZJI, JAKO GOSPODARZ ZEBRANIA, wyszedł niezbyt obronna ręka, przegrał sprawę autonomii sędziowskiej, a do pewnego stopnia i karencji, odnośnie której walne zgromadzenie Śląskiego OZPN-u poleciło delegacji głosować za jej zniesieniem. Z niewytłumaczonych powodów jednak delegacja Śląska głosowała za jej utrzymaniem i to w ostrzejszym jej wydaniu, nie respektując otrzymanych dyrektyw.

DUŻE WRAŻENIE zrobiło na zebraniu PZPN-u oświadczenie b. wiceprezesa PZPN-u pulk. Rudolfa, zamieszczone w jednym z pism warszawskich.

WNIOSEK O PRZENIESIENIE SIEDZIBY PZPN-u DO KRAKOWA był niezręcznie uzasadniony przez delegatów Lublińską (którego prezes rtm. Jaroszyński razem z nim nie przyjechał) i przez to w wielkiej mierze pozbawiony szans.

PIERWSZY WYSTĘP NA TERENIE PZPN-u DELEGATA LWOWSKIEGO P. PEISTA nie udał się. Jego wielka agresywność na samym początku obrad stworzyła do niego atmosferę animozji i każdy następny jego występ spotykał się z nieprzychylnym ustosunkowaniem się do niego i człon-

ków zarządu PZPN-u i poszczególnych delegatów. To było też powodem, dlaczego wnioski Lwowa, zwłaszcza w sprawie votum nieufności zarządowi PZPN-u nie znalazły większego naogół poparcia.

BRĄK WYROBIENIA CECHOWAŁ WIELKĄ CZĘŚĆ DELEGATÓW, przy głosowaniu np. o karencji większa część zebranych nie wiedziała nawet, nad czym głosuje. Tak samo bez przemyślenia uchwalono sześciotygodniowe obozy treningowe dla zawodników, nie bacząc na to, iż ze strony samego PZPN-u będą stwarzane warunki kolidujące z amatorsstwem i w wysokim stopniu uniemożliwiające graczom pilnowanie swych posad.

—§§§—

Pierwszy mecz ligowej Wisły.

Ligowa drużyna krakowska Wisły rozegrała swój pierwszy mecz w sezonie z Legią (Kraków). Mimo wczesnej pory Wisła wykazała dobrą formę, aczkolwiek wystąpiła bez Kotlarczyka i Koźmina, zwyciężając bez większego trudu Legię 9:0 (2:0). Obfitym łupem bramkowym podzielił się Artur (3), Lyko (2), Pazurek (2) i Kopec.

Grę utrudniało w wysokim stopniu boisko, będące w okropnym stanie wskutek odwilży. Skład Wisły był nast.: Gerula, Szumilas, Oleksik, Obtułowicz, Sawicki, Jezierski, Habowski, Kopec, Artur, Pazurek, Lyko. Sędziował p. Skowroński.

Trzecia runda pucharu angielskiego.

Londyn, 17 lutego (Tel.). W sobotę rozegrano trzecią rundę pucharu angielskiego. Siły walczących drużyn są nader wyrównane, czego dowodem jest, że tylko w czterech meczach zapadły rozstrzygnięcia, pozostałe mecze muszą być powtórzone.

Wyniki: Sheffield Wednesday—Norwich City 1:0, West-bromwich Albion—Stockport 5:0, Everton—Derby County 3:1, Bristol City—Preston Northend 0:0, Arsenal—Reading 1:0, Nottingham Forest—Burnley 0:0, Tottenham Hotspurs—Bolton Wanderers 1:1.

Pozatem rozegrano mecze ligowe, których wyniki przedstawiają się nast.: Aston Villa—Crimsby Town 3:2, Leeds United—Portsmouth 1:0. Mecz przerwano z powodu ulew. Middlesbrough—Sunderland 0:0, Huddersfield Town—Wolverhampton Wanderers 3:2.

Glasgow, 18 lutego (Tel.). Wyniki meczów ligowych: Aberdeen—Ayr United 7:1, Albion Rovers—Falkirk 0:0, Clyde—Motherwell 3:3, St. Mirren—Hearts 1:0, Dunfermline Athletic—Kilmarnock 3:1, Celtic—Queen of the South 4:3, Rangers—Airdrieonians 3:1, Dundee—St. Johnstone 1:0.

Niemcy — Holandia 3:2 (2:2).

Amsterdam, 17 lutego. (Tel.) Międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Niemcy—Holandia zakończyło się zwycięstwem Niemiec 3:2. Niemcy przeważali się w ten sposób Holendrom za porażką z przed dwu lat w Düsseldorfie. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Coen, Kobierski i Hohman. Zadowolom przypatrywało się 40.000 widzów.

Włochy — Francja 2:1 (2:1).

Rzym, 17 lutego (Tel.). W obecności 30.000 widzów odbył się tu w niedzielę międzypaństwowy mecz Włochy—Francja, który zakończył się zwycięstwem reprezentacji włoskiej w stosunku 2:1 (2:1). Naogół więcej z gry mieli Włosi, których ataki jednak z powodzeniem likwidowała znakomita obrona Francuzów.

Już w pierwszych minutach pada pierwsza bramka dla Włochów, zdobyta przez Meazze po solowym wybiegu. Kwadrans później Włosi zdobyli drugą bramkę. Pod koniec pierwszej połowy gry Francuzi uzyskali swój jedyny punkt przez Kellera, poczem wynik do końca mimo obustronnych wysiłków pozostał niezmieniony.

* * *

Paryż, 17 lutego (Tel.). Rozegrany tu w niedzielę mecz międzymiastowy Paryż—Praga zakończył się zwycięstwem drużyny paryskiej w stosunku 1:0 (0:0). Jedyną bramkę strzelił Veinante w 26 minucie drugiej połowy. Widzów 25.000.

Wiedeń, 17 lutego (Tel.). Rapid—Admira 3:2, Libertas—Hakoah 4:0, Vienna—Wacker 1:0, Floridsdorfer F. C.—Austria 2:1, Sportclub—W. A. C. 3:3, Favoritner SC—FC Wien 1:0.

Praga, 17 lutego (Tel.). Slavia—Bohemians 5:1.

Polacy przegrywają w koszykówkę w Tallinie.

Tallin, 16 lutego (tel.). W sobotę odbył się w Tallinie międzypaństwowy mecz koszykówki pomiędzy reprezentacją Polski i Estonji. Zwycięstwo odniosła Estonia w stosunku 47:19 (25:9).

Zawody odbyły się w sali zupełnie do gry w koszykówkę się nienadającej. Wymiary 22×10 zmuszają publiczność do stania już na terenie gry tak, że nie można było rozwinąć normalnej gry.

Polacy grali zupełnie dobrze. Początkowo prowadzili 2:0, potem 2:1, 4:2, 6:4, 8:6 i na tem się urwało. Prowadzenie objeli Etończycy i swe ręce i już nie wypuścili. — Gra była ostra.

Z naszych graczy słabo wypadli Gregoratis i Różycki. Reszta bez zarzutu. Na sali obecny był p. minister i poseł polski, który okłaskiwał żywą i interesującą grę.

Obaj sędziowie pp.: Macht i Waho prowadzili grę w sposób skandaliczny. Nie była to nawet stronnictwo, ale raczej nieznajomość przepisów.

Zawody wywołały w Tallinie ogromne zainteresowanie, olbrzymia sala była wypełniona do ostatniego miejsca.

W drugim meczu zwycięstwo.

Tallin, 17 lutego. (tel.) W niedzielę odbył się mecz rewanżowy między reprezentacją Polski i Estonji w koszykówce, walczących pod nazwą Warszawy i Tallina.

Tym razem zwycięstwo odnieśli Polacy 35:31 (19:14). Z Tallina Polacy udają się do Rygi.

Czołowi sportowcy Polski: XI.

Zofja Nehringowa — rekordzistka świata w łyżwiarstwie wyścigowym.

Warszawa, w lutym.

Mieliśmy już zakończyć naszą serię artykułów o czołowych sportowcach polskich, drukowanych od szeregu numerów w „Raz Dwa Trzy”, gdy ostatniej niedzieli przypomniała się nam swym rekordem światowym Zofja Nehringowa, pionierka kobiecego łyżwiarstwa wyścigowego, nie tylko w Polsce, ale na świecie.

Składamy jej wizytę, prosząc o szczegóły jej sportowej kariery.

— Przed ośmiu laty — zaczęła Nehringowa — stawiałam swe pierwsze kroki na lodzie na ślizgawce w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie. W przeciwieństwie do koleżanek, spróbowałam od razu zabrać się do jazdy szybkiej a nie wyścigowej, przyczem pierwszych lekcji udzielił mi młody łyżwiarz Rokosz, brat znanej lekkoatletki Warszawianki. Jeździłam wtedy jednak nie na panczenach, lecz na krótkich łyżwach. Dużo wskazówek dał mi także mój mąż, obecny wiceprezes Związku łyżwiarskiego.

— A kiedy stanęła Pani do zawodów?

— Jeśli chodzi o łyżwy krótkie, to już wówczas, ale na łyżwach wyścigowych zaczęłam jeździć w r. 1929 i wtedy ustanowiłam pierwsze rekordy polskie, które były jednocześnie

rekordami światowymi,

ponieważ przedemną, żadna kobieta nie startowała w jeździe szybkiej. Miałam wtedy na 500 m — 1:02, na 1.000 m — 2:10, na 1.500 m — 3:28, na 3 km — 6:52, a na 5 km — 11:30.

W roku 1931 na zawodach w Davos poprawiłam wszystkie swe rekordy, ale wskutek dużych trudności musiałam potem przerwać trening na dwa lata. W tym czasie pojawiły się zagranicą pierwsze łyżwiarki wyścigowe i mając o wiele lepsze warunki treningowe poprawiły szybko me rekordy. Królowała wtedy Wiedenska Landbeck, która jednak ostatnio przeszła zdecydowanie na jazdę figurową.

— Po przerwie wzięła się jednak pani znów do treningu?

— Tego nie można nazwać żadnym treningiem — mówi Nehringowa — przed rokiem startowałam tylko jeden raz na 5 km i od razu poprawiłam rekord światowy 10:59,8. Ostatnio w r. b. trenowałam miesiąc z tygodniową przerwą, wskutek odwilży i mimo tak krótkiego czasu poprawiłam wszystkie rekordy polskie, osiągając na 500 m — 58,7, na 1.000 m — 2:03, na 1.500 — 3:07, na 3 km — 6:22,4 i na 5 km — 10:54,8. Wyniki na 3 i 5 km są lepsze od oficjalnych rekordów światowych fińskiej zawodniczki Leesche, która miała 6:24 i 11:03.

— Jest Pani zatem w doskonałej formie — konstatujemy.

— Cóż z tego — replikuje Nehringowa — kiedy właściwie nie mam możliwości zademonstrowania wszystkich swych umiejętności i przeprowadzenia prawdziwego treningu.

Zawodniczki norweskie (Lie) czy fińskie (Leesche) trenują bez przerwy przez dwa miesiące



Zofja Nehringowa.

i posiadają nadto doskonałe wzory swych męskich kolegów, konkurencję i świetny lód. A ja mam kiepski lód, najwyżej kilka tygodni treningu i jeżdżę sama. To przecież duża różnica.

Wyniki osiągnięte ostatnio zawdzięczać nie treningowi, którego właściwie wcale nie miałam, lecz po raz pierwszy w Polsce dobrze przygotowanej taflę lodowej.

— Jestem pewna, że przy dłuższym treningu i silniejszej konkurencji zdobędę się dopiero na prawdziwe rekordy światowe. A mam ich jeszcze kilka do pobicia, mianowicie na 500 m 51 (Lie), na 1.500 m — 2:49 (Leesche), na 1.000 m — 1:52 i in. Żeby mogła choć tak, jak Kalbarezek wyjechać na trening do Wiednia a potem gdzieś na zawody, jak on do St. Moritz, ale związek niema pieniędzy. Pamiętam, jak świetnie zrobił mi trening w Davos przed kilku laty. Wtedy Thunberg uczył mnie jazdy na wirażu przy biegu na 500 m.

— Może w roku przyszłym uda się wysłać gdzieś panią na trening — wtrącamy.

— Narazie bardzo w to wątpię. I tutaj zapewniłam pana, że jeśli wyjazd na trening, (najlepiej do Norwegii), w roku przyszłym nie zostanie doprowadzony do skutku, to rzucam sport łyżwiarski na zawsze. Cóż bowiem jeszcze mam w nim do zrobienia, jeśli chodzi o stosunki krajowe. Mam rekordy polskie i liczne mistrzostwa Polski, chciałabym zatem spróbować się w konkurencji międzynarodowej, ale na to osobiście nie posiadam funduszy. Jeśli mnie zatem nie wyślą — rezygnuję z łyżwiarstwa. W każdym razie na ten sezon mam już dosyć lodu — jadę niebawem na narty w góry.

— Słyszałem, że są projektowane mistrzostwa świata dla kobiet?

— To wniosek Polski. Mąż mój pojedzie niebawem na kongres łyżwiarski do Berlina i będzie się starał przeforsować wprowadzenie mistrzostw świata w jeździe szybkiej kobiet, które wprowadzono już w roku przyszłym. Wtedy naturalnie zabiorę się do treningu, bo chyba wyjazd na trening do Norwegii, gdzie warunki do zaprawy są najlepsze, okaże się nieodzownym. Marzeniem moim jest spotkać się z Lie i Leesche, ale po prawdziwym przygotowaniu. Wtedy szanse będą wyrównane.

— A kogo uważa pani za najpoważniejszą rywalkę?

— W Europie — kończy Nehringowa — bezsprzecznie najlepszą zawodniczką jest Leesche (Finlandka), ale jak czytałam, w Ameryce pojawiło się kilka obiecujących łyżwiarek, które z pewnością w wypadku zorganizowania mistrzostw świata dadzą o sobie znać. A. Sz.

NASZA REPREZENTACJA NA AKADEMICKICH MISTRZOSTWACH ŚWIATA.

St. Moritz, w lutym.

Andriksons (Łotwa) mistrzem akademickim świata na rok 1935 w jeździe szybkiej na łyżwach. Któż to jest?

Otóż jest to całkiem nieznanym dotychczas biegacz, którego nazwisko ujrzeliśmy niedawno na szpaltach gazet, jako nazwisko pogromcy rekordzisty świata, Thunberga. Zawodnik ten jest pod względem stylu całkiem surowy, lecz obdarzony fenomenalną siłą fizyczną. Wygrał on tu aż trzy biegi, a mianowicie: 500 m w 48,0 sek., 1000 m w 1:33,0 min. i 5000 m w 9:18,6 min. Jedynie tylko w biegu na 1500 m uległ Dykstrze (Holandia), dzieląc ze mną drugie miejsce w identycznym czasie 2:30,8 min. Wicemistrzem świata został Dykstra, następne miejsce zajął ja, a czwarte Holender Blaisse, który uległ mi zaledwie o setne części punktu. O ile chodzi o tych dwóch Holendrów, to miejsca te przypadły im zasłużenie, gdyż biegacze ci od kilku lat co roku większą część sezonu trenują w Szwajcarii i niejednokrotnie już mieli w pobitem polu nawet Norwegów i Finnów.

Tydzień temu Blaisse w Davos dzielnie walczył z Balangrudem (Norwegia) o pierwsze miejsca. Jednakże nie uważam ich za zdecydowanie lepszych od siebie, walczyłem z nimi przecież o ułamki sekund, a owe 10 dni bez treningu wskutek choroby napewno znacznie pogorszyły moje wyniki.

A zresztą cała ekipa Polaków była w najgorszym położeniu ze wszystkich startujących narodów, których było aż osiem: Łotwa, Holandia, Węgry, Austria, Francja, Włochy, Czechosłowacja i Polska. Byliśmy przecież zupełnie nieprzyzwyczajeni do tak dużej wysokości (1850 m) i wskutek tego męczyliśmy się w czasie biegu o wiele więcej od reszty zawodników, którzy wszyscy bez wyjątku tydzień temu brali udział w międzynarodowych zawodach w Davos.

Największym moim sukcesem był bieg 1500 m, który właściwie według regulaminu wygrałem; jednakże dzięki temu, że sędziowie byli zbyt uprzejmie nastroszeni do Andriksonsa i Dykstry, musiałem pogodzić się z drugim miejscem.

Bieg ten jechałem w pierwszej parze z Austriakiem

Mosauere'em i wygrałem w czasie 2:30,8 min. W trzeciej parze pojechali Andriksons i Dykstra. Już zaraz po pierwszym okrążeniu Dykstra przewrócił się i nie dokończył biegu, a Andriksons uzyskał czas 2:32,8, czyli 2 sekundy gorszy od mojego.

Radość Polaków nie trwała długo, ponieważ sędziowie po długich naradach pozwolili bieg ten powtórzyć! (Trudno byłoby bowiem pomyśleć, aby egzotyczny Polak został zwycięzcą!) No i oczywiście Dykstra uzyskał czas o 1 sekundę lepszy od mojego, a Andriksons wyrównał mój.

Byłem przekonany, że wygram 5000 m i rzeczywiście pierwsze 2000 m jechałem w czasie rekordu świata, lecz tego tempa w dalszym ciągu nie utrzymałem, gdyż powietrze górskie poprostu „zatkło” mi i nie mogąc oddychać, jechałem coraz słabiej, uzyskując dopiero 3 czas. Mimo to „przystawio” poprawiłem na tych zawodach



Głodkiewicz na trasie w St. Moritz.

3 rekordy Polski, które już teraz napewno zostaną przez P. Z. L. uznane, ponieważ nie tylko bieżnia miała przepisowe wymiary, ale i sędzią głównym był Holender van Luer, członek Zarządu Międzynarodowego Zw. łyżw.

Oto nowe rekordy w zastawieniu ze starymi: 500 m nowy rekord 48,2 sek., stary 49,6 sek., 1000 m nowy 1:33,8 min., stary 1:42,2 min., 1500 m nowy 2:30,8 min., stary 2:37,2 sek.

Moji dwaj koledzy Lisiecki i Malecki wypadli w konkurencji międzynarodowej nadspodziewanie dobrze, uzyskując w ogólnej punktacji 9-te i 12-te miejsca. Szczególniej miła niespodzianką sprawił Malecki, który 500 m przejechał w 49,6 sek., wyrównując stary rekord Polski.

Lisiecki trzymał się również bardzo dobrze i dzięki większej rutynie uzyskał lepszą lokatę ogólną od Maleckiego, mając w pobitem polu wszystkich Włochów, Francuzów (z wyjątkiem jednego) oraz Węgry, Holendrów i Czechosłowaków. Niespodzianką była porażka Węgry Lindnera, który zajął dopiero 7-e miejsce w ogólnej punktacji, ustępując nawet Czechowi Solovie'owi (6-e miejsce).

Austrjak Mosauer, zajmując 5 miejsce, dowiódł wysokiej klasy wiedeńskiej. Wszystkie bowiem miejsca od 1-go do 5-go różnią się w punktacji bardzo niewiele. Wogóle czasy uzyskane na tych zawodach, a przede wszystkim w biegach dłuższych, w normalnych warunkach byłyby do 10% lepsze. Tor jednak pozostawiał wiele do życzenia. Wskutek śnieżycy powierzchnia lodu od tygodnia była niewylewana, a sam bez przerwy padający śnieg zupełnie nie dawał poślizgu.

Nieźle miejsce, dziwiąte, w kombinacji narciarskiej zajął Głodkiewicz, który skokami poprawił swoją ogólną lokatę.

Na małej skoczni Polak skakał stylowo, oddając skoki 24,5 m i 26 m. Najlepszy skok dnia uzyskał Norweg Farup — 28 m.

Głodkiewicz w skokach do kombinacji w silnej konkurencji uzyskał 7-e miejsce. Skakał jednak stosunkowo krótko, ponieważ miał nadwyższą nogę. Sama skocznia jest bardzo mała i pozwala na skoki w granicy 35 m, pozatem jest zbyt płaska, wskutek czego lądowanie jest bardzo utrudnione. Nadomiar złego w czasie konkursu była źle przygotowana i dlatego zeskok był twardy.

Janusz Kalbarezek.



POLSKA SZTAFETA NA SIÓDMYM MIEJSCU.

Przebieg zawodów.

Na pierwszy ogień poszła w zawodach „fisowych” sztafeta 4x10 km. Ten punkt programu spotkał się z życliwym przyjęciem wśród tegorocznych uczestników zawodów. Zgłoszono niemniej jak

14 drużyn,

a to Węgier, Austrii, Czechosłowacji I (C. S. L.), Finlandji, Lotwy, Jugosławji, Rumunji, Szwecji, Norwegji, Polski, Niemiec, Francji, Włoch i Czechosłowacji II (H. D. W.), z których tylko dwie: Francji i Włoch nie stanęły na starcie.

We wtorek odbyła się odprawa sztafety, o której wiedzieli tylko zakonspirowani. Polacy dowiedzieli się jedynie „pocztą pantoflową”. Niestety na odprawie tej więcej mówiono o rygorach, grożących zawodnikom, gdyby chcieli „podglądać” trasę, niż o tym, jakie są różnice wzniesień, jakie trudności itd. Mapy wydane drużynom również nie oddawały należycie trasy. Różnica informacji między Partenkirchen a Tatrzańską Łomnicą rzuciła się w oczy.

W dzień zawodów, już od wczesnego rana panował w Tatrzańskiej Łomnicy ożywiony ruch. Start wyznaczono na godz. 13, a to w tym celu, aby do Tatrzańskiej Łomnicy zwieść wszystkich gości ze Szczyrbskiego Jeziora.

Pole startu odgraniczono i wywieszono na masztach flagi biorących udział w zawodach państw. Polskiej flagi trzeba było dobrze szukać i raczej się ją odgadywało, niż poznawało we fładze „buraczkowo-białej” z Orłem na białym polu. Wobec krwistej czerwieni wiszących obok flag niemieckiej ze swastyką i austriackiej, kolor naszej flagi wyglądał dość niesamowicie.

Publiczności na mecie nie zebrało się zbyt wiele. Gdyby nie masa zawodników, porządkowych i dziennikarzy — to widownia byłaby wcale pustawa. I tu jednak kryzys daje się wszystkim we znaki. Mimo olbrzymiej reklamy stosunkowo niewielu turystów mogło sobie pozwolić na odwiedzenie dość drogiej tutejszych uzdrowisk.

Punktualnie o godz. 13 we środę 13 b. m. nastąpiło

uroczyste otwarcie zawodów.

Orkiestra odegrała hymn czesko-słowacki i wciągnięto flagę czesko-słowacką na maszt. W międzyczasie na starcie stanęło 12 zawodników pierwszej zmiany. 12 tylko — gdyż Włochów nie przybyli, tłumacząc się kolizją terminu z ich mistrzostwami, a Francuzi, choć przyjechali — zgłoszenie swoje cofnęli.

Na znak startera — lawa zawodników, rzadko spotykana w tej liczbie w biegu sztafetowym, ruszyła naprzód. W naszej drużynie jako pierwszy poszedł Karpień, który miał doskonały start i po kilkuset metrach znalazł się w czołowej trójce. Po kilku minutach zawodnicy zniknęli w lesie, na trasie stosunkowo łatwej i dość równinnej, ale mimo to nie pozbawionej pewnych trudności, związanych z drogą przez gęsty, młody las.

Emocja dotyczyła tylko jednego pytania:

Norwegia czy Finlandja?

Na Szwedów naogół nie liczone, przyznając im bezspornie trzecie miejsce. Drugiem zagadnieniem bardzo interesującym było: który z narodów środkowo-europejskich znajdzie się na pierwszym miejscu za Skandynawami.

Gospodarze liczyli bardzo na ten zaszczyt, choć z drugiej strony nie mogli nie brać pod uwagę, że w Partenkirchen Czechów pokonali zarówno Niemcy, jak i Polacy.

Wątpliwości do pewnego stopnia rozstrzygnął wynik pierwszego etapu. Finlandja usadowiła się już na pierwszym miejscu, a jej forma zgóry nie pozwalała mieć złudzeń, co do ostatecznego wyniku. Nadspodziewanie dobrze wyszedł Czech, który tuż przed metą dochodził Szweda. Na Karpieła czekaliśmy dość długo. Przed nim przyszedł zawodnik z H. D. W. i Austriak. Pewną rekompensatą było, iż za nim znalazł się Niemiec. Jugosłowianie umieścili się na dziewiątym miejscu, którego nie opuścili już aż do końca.

Wyniki pierwszego etapu

były nast.: 1) Finlandja Husu 42:42, 2) Norwegja Brodahl 43:21, 3) Czechosłowacja Musil 43:46, 4) Szwecja Moritz 43:48, 5) H. D. W. Berauer 44:54, 6) Austrija Hauser 45:31, 7) Polska Karpień 45:33, 8) Niemcy Wörndle 47:10, 9) Jugosławja Knap 48:21, 10) Rumunja Coman 49:06, 11) Węgry Emanuel 52:10, 12) Lotwa Bukas 53:09.

Na drugim etapie zostały ustalone trzy pierwsze miejsca. Skandynawowie nie pozwolili już mieć żadnych złudzeń. Świetnie poszedł Niemiec Leupold, który uzyskał drugi czas, przesuując swą drużynę z 8-go miejsca na piąte. Berych początkowo przegonił Austriaka, ale później osłabł, dostał ataku bólów żołądka i w rezultacie spadł na 8-me miejsce. W „ogonie” zaszyły też przesunięcia o tyle, że Węgry przeszły na ostatnie miejsce, na którym pozostały do końca.

Wyniki indywidualne II etapu:

1) Karppinen (Finl.) 39:07, 2) Leupold (Niemcy) 39:58, 3) Sversen (Norw.) 40:00, 4) Larson (Szwecja) 41:12, 5) Kraus (H. D. W.) 42:39, 6) Kadavy (Czechosł.) 43:06, 7) Gardner (Austria) 44:53, 8) Konops (Lotwa) 45:15, 9) Berych (Polska) 46:05, 10) Jansa (Jugosł.) 47:15, 11) Covaci (Rumunja) 47:55, 12) Petrich (Węgry) 50:45.

Kolejność drużyn: 1) Finlandja 1:21:49, 2) Norwegja 1:23:21, 3) Szwecja 1:25:00, 4) Czechosłowacja 1:28:52, 5) Niemcy 1:27:08, 6) H. D. W. 1:27:33, 7) Austria 1:30:24,

8) Polska 1:31:38, 9) Jugosławja 1:35:36, 10) Rumunja 1:37:01, 11) Lotwa 1:38:24, 12) Węgry 1:42:55.

Trzeci etap

wysuwa Niemców na pierwsze miejsce w środkowej Europie. Motz przegonił zupełnie pewnie Simunka i gospodarze musieli pożegnać się zaszczytem. W drużynie polskiej Górski zdecydowanie wysunął naszą sztafetę przed Austriaków. Etap ten rozstrzygnął już kolejność drużyn, która do końca nie uległa zmianie.

Wyniki indywidualne etapu: 1) Liikanen (Finl.) 41:00, 2) Hoffsbakken (Nor.) 41:30, 3) Matsbo (Szwecja) 41:12, 4) Motz (Niemcy) 43:57, 5) Simunek (Cr.) 44:37, 6) Górski 45:18, 7) Bekerman (H. D. W.) 45:52, 8) Radacher (Austria) 48:04, 9) Jansons (Lotwa) 50:53, 10) Jakopic (Jugosławja) 51:05, 11) Kövari (Węgry) 51:16, 12) Munteanu (Rumunja) 51:31.

Kolejność drużyn po III etapie: 1) Finlandja 2:02:49, 2) Norwegja 2:04:51, 3) Szwecja 2:06:12, 4) Niemcy 2:11:05, 5) Czechosłowacja 2:11:29, 6) H. D. W. 2:13:25, 7) Polska 2:16:56, 8) Austria 2:18:26, 9) Jugosławja 2:26:41, 10) Rumunja 2:28:32, 11) Lotwa 2:29:17, 12) Węgry 2:34:11.

Wreszcie ostatni etap.

Świetny start Nurmeli, który wybiegł z dwoma minutami przewagi, nie pozwalał ludzi się nawet Norwegom, co do pierwszego miejsca. Hagen poszedł doskonale. Widać na nim, jak szalenie się poprawił od czasów Garmisch-Partenkirchen. Dobrze szedł również Bogner, Orlewicz zrobił wszystko, co mógł, ale nie zdołał dogonić Berauera II z H. D. W., odebrał mu jednak minutę przewagi. Dobry czas uzyskał Austriak Matt, znany zjazdowiec, ale wszystko to nie powodowało przesunięć w kolejności.

Na mecie zapanował zdecydowany chaos w chwili anonowania pierwszego zawodnika. Ale chaos ten trwał tylko do czasu przyścia zawodnika czeskiego. Potem publiczność topniała w oczach, a Węgier kończył bieg już przy pustej trybunie, którą nawet już rozpoczęło rozbiierać.

Wyniki indywidualne IV etapu: 1) Hagen (Norw.) 38:26, 2) Bogner (Niemcy) 39:29, 3) Nurmela (Finl.) 39:41, 4) Englund (Szwecja) 40:41, 5) Matt (Austria) 42:38, 6) Barton 43:00, 7) Orlewicz 43:30, 8) Smolej (Jugosławja) 43:59, 9) Berauer II (H. D. W.) 44:22, 10) Klöckner (Rumunja) 46:28, 11) Riexins (Lotwa) 47:32, 12) Berozki (Węgry) 49:03.

Kolejność drużyn: 1) Finlandja, mistrz F. I. S. na r. 1935, 2:42:30, 2) Norwegja 2:43:17, 3) Szwecja 2:46:53, 4) Niemcy 2:50:34, 5) Czechosłowacja 2:54:29, 6) H. D. W. 2:57:47, 7) Polska 3:00:26, 8) Austria 3:01:06, 9) Jugosławja 3:10:40, 10) Rumunja 3:15:00, 11) Lotwa 3:16:49, 12) Węgry 3:23:14.

Tak więc supremacja Finów została potwierdzona jeszcze raz w całej pełni. Drużyna fińska zwraca uwagę wyrównaną klasą, która właśnie decyduje o sumarycznym wyniku całego zespołu. Norwegja musiała i tym razem uznać się za pokonaną. Ma ona jakiegoś pecha do tej konkurencji. W r. 1933 nie startowała, rok temu Hagen i Hadblad (Szwecja) pobłądzili na trasie w ferworze walki, w tym roku, mimo zwycięstwa w Partenkirchen — znowu ominął ją zaszczyt zdobycia tytułu mistrza.

Szwedzi wypadli stosunkowo bez większego wrażenia. Więcej zaciękania budził bój, jaki toczyli Niemcy i Czechi. Biegacze niemieccy wydatnie poprawili swą klasę, podczas gdy czescy nie robią postępów. Zresztą są to ciągle te same siły, które wreszcie muszą się zużyć.

Drużyna polska nie startowała w swym najsilniejszym składzie. Podobnie jak w Partenkirchen — tak i tu zabrakło Br. Czecha, którego musiano oszczędzać do kombinacji. Zresztą w najlepszym razie mogliśmy byli wysunąć się przed H. D. W. — natomiast bardzo wątpliwym się wydaje, by przy naszej obecnej klasie nasi biegacze mogli wziąć udział w walce o prymat w środkowej Europie.

Możemy liczyć narazie na dobry wynik w kombinacji i skokach.

Po zakończeniu biegu odbyło się uroczyste powitanie zawodników w hotelu „Prah”. Niestety wybrano godz. 17, tak, że chcąc obserwować do końca sztafetę — nie można było zdążyć na drugą uroczystość. To stało się m. in. powodem rozmaitych mniej miłych zajęć, których można było doskonale uniknąć po przesunięciu godziny powitania i obiadu na godz. 18 — o tem jednakże nie pomyślano.

Treningi na skoczni wykazały kompletny brak odpowiedniego jej przygotowania. Jest to skocznia powietrzna, b. trudna przy lądowaniu. Zeskok był za słabo ubity i w rezultacie na odległości 50-60 cm., a więc tam, gdzie skacze większość skoczków są powybijane dziury, które powodują częste upadki. W ciągu ostatnich trzech dni polamano wskutek tego niemniej jak 26 par nart, a pięciu zawodników potłukło się tak dotkliwie, że musieli interwenjować pogotowie. M. in. przewieziono do szpitala znanego skoczka szwajcarskiego Kaufmanna.

Gospodarze widzą dobrze braki organizacji i usiłują je nadrobić. Nie zawsze się to im udaje, gdyż jak zaznaczyłem, olbrzymie odległości, dzielące poszczególne „instancje” są ogromnym utrudnieniem w organizacji. Same dobre chęci i uprzejmość nie są niestety wszystkiego w stanie naprawić.

Wł. Długoszewski.

Tatrzańska Łomnica, 13 lutego.

Magiczne dla narciarzy litery F. I. S. służą dziś za reklamę czeskim uzdrowiskom podtatrzańskim, tak, jak służyły już Innsbruckowi, jak wyciągały nikomu na świecie bliżej nieznaną miejscowość szwedzką Solleftea. Gorzej jest obecnie o tyle, że gospodarze, nie chcąc skrzywdzić żadnej z podtatrzańskich miejscowości, postanowili zawody urządzić w kilku miasteczkach, połączonych ze sobą nadzwyczaj słabo funkcjonującą komunikacją autobusową i tramwajową.

W każdym razie na pokonanie odległości Tatrzańska Łomnica, (gdzie mieszkają polscy zawodnicy) — Szczyrbskie Jezioro — trzeba stracić blisko godzinę, pomijając już małą przyjemność jazdy w natłoczonym wozie. Te właśnie odległości, dzielące teren zawodów na małe odcinki, utrudniają szalenie organizację, co znowu powoduje szereg narzeków.

Zadowolonych z organizacji niema

i zapewne trudno byłoby ich znaleźć nawet wśród samych organizatorów.

Taki układ terenu stwarzał niesłychaną okazję do podkreślenia pewnych posunięć politycznych. Bo że np. Norwegów umieszczono w najbardziej eleganckim hotelu St. Smokowca — Grand hotelu — to temu nikt się specjalnie nie dziwi. Norwegowie są „królami” nart i na zawodach narciarskich wszędzie oddają im królewskie honory. Natomiast umieszczenie Rumunów w równie eleganckim hotelu „Palace”, gdy Polaków zakwaterowano w trzeciegrzędym hoteliku w Tatrzańskiej Łomnicy — wygląda nieco na ironję, zwłaszcza, że dla Lotysów znalaziono kwatery również wprawdzie w Tatrzańskiej Łomnicy, ale w znacznie wygodniejszym hotelu „Prah”, zwłaszcza, że obrońcą tytułu mistrza Czechosłowacji w r. bież. jest Polak (Br. Czech).

Wszystko to są drobiazgi, które jednak przez wszystkich zostały szybko dostrzeżone, a obecnie są obszernie komentowane. Na polskich narciarzach mści się w dość oryginalny sposób napięcie stosunków politycznych. Oto np. zamyka się dość złośliwie skocznie, gdy na niej trenują Polacy, ale otwiera się ją natychmiast, gdy np. Szwedzi wyrażą ochotę do zaprezentowania swej formy.

* * *

Polska drużyna przybyła do Tatrzańskiej Łomnicy na dwie raty: Br. Czech, St. Marusarz, Weinschenk i Jabłoński przyjechali wcześniej i brali udział w zawodach zjazdowych. Reszta drużyny wyruszyła pod kierownictwem pp. Oppenheima i Zylbermana z Zakopanego we wtorek rano.

Początkowo wszystko zapowiadało się dość groźnie — śnieg bowiem walił gęsty, zastaniając widok na góry. Ale po czeskiej stronie Tatr wyjaśniło się tak, że dojeżdżając do Tatrzańskiej Łomnicy, mieliśmy już wspaniałą zimową pogodę, skrzącą się w blaskach słońca miljardami kryształów śnieżnych.

Pogoda ta natchnęła naszych narciarzy otuchą. Sprawa „apteczna” — dobór sniarów, stawała się bowiem automatycznie sprawą mniej doniosłego znaczenia.

W drodze nie obeszło się bez tradycyjnego „chrztu” tych zawodników, którzy po raz pierwszy brali udział w ekspedycji zagranicznej. Nawet Berycha wzięto w obroty, wypominając mu, że w Innsbrucku uchylił się od tej tradycji.

* * *

Pierwszy dzień pobytu upływał na badaniu warunków. Nie jest to sprawa tak łatwa, jakby się wydawało. — Istnieje wprawdzie szereg „informacnich” biur, ale informacje, tam otrzymywane nie zawsze są zgodne z prawdą. Sprawę komplikuje w wysokim stopniu odległość, dzieląca poszczególne biura informacyjne i oficjalne.

Warta zwycięża w Inowrocławiu w. o.

Warta—Cuiavia 16:0. — Piłat przegrywa przez techniczny nokaut.

Inowrocław, 17 lutego (tel.). Mecz, jaki w dniu dzisiejszym odbył się w Inowrocławiu o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy mistrzowską drużyną Polski, Wartą z Poznania i miejscową Cuiavią-Zdrój obfitował w liczne sensacje. Pierwszą sensacją było oddanie przez Cuiavię walki w. o. 16:0, gdyż Zieliński mający walczyć w wadze półciężkiej wykazał nadwagę, zaś Radomski i Dudziak do wagi się nie stawili.

Radomski, który był na sali nie stawiał się umyślnie i za ten czyn mało sportowy, jak się dowiadujemy, ma być dyskwalifikowany na dłuższy przeciąg czasu. Sensacją było również uzyskanie przez Majchrzyckiego w walce z Lewandowskim wyniku remisowego, a już największą sensacją było pokonanie Piłata przez Józwiaka w pierwszej rundzie

przez techniczny k. o.

Jak już zaznaczyliśmy, w meczu o drużynowe mistrzostwo Warta uzyskała w. o. 16:0, zaś w spotkaniu towarzyskim wyniki były następujące:

W wadze muszej walczył Wyrski (W) z Ładą (C). Wyrski znacznie lepszy technicznie, góruje przez wszystkie trzy rundy, zwyciężył wysoko na punkty.

W wadze koguciej walczyli Sobkowiak (W) z Rogowskim (C). Pierwsza runda wyrównana, w drugiej przeważał Sobkowiak, zaś w trzeciej Rogowski. Mimo, że walka była typowo remisowa, sędziowie przyznali zwycięstwo Sobkowiakowi.

W wadze piórkowej walczyli Warski (W) i Dudziak (C). Warski okazał całkowity brak techniki, wskutek czego w

drugiej rundzie idzie dwukrotnie na deski. Zwycięstwo otrzymuje Dudziak przez techniczny k. o.

W wadze lekkiej Sipiński (W) bardzo małą miał pracę z Mrozowskim (C), który chociaż walczył z naszym reprezentantem, odważnie stawiał mu czoło, a nawet kilkakrotnie ze skutkiem atakował, jednak w drugiej rundzie idzie na deski i zostaje wyliczony. Zwyciężył przez k. o. Sipiński.

Walka w wadze półśredniej nie odbyła się, gdyż Radomski, mimo obecności na sali, nie stawiał się na ring, wobec czego Anioła (W) wygrywa w. o.

W wadze średniej zmierzył się po raz czwarty reprezentant Polski Majchrzycki (W) z fizycznie lepiej się prezentującym Lewandowskim (C). Do tej pory zawsze zwyciężał znakomity technicznie Majchrzycki, lecz w dniu dzisiejszym trafił na „dobry” dzień Lewandowskiego i tylko świetna technika uchroniła go od przegranej. Pierwsza i część drugiej rundy należy do Majchrzyckiego, gdyż Lewandowski obrał błędną taktykę, i zamiast walczyć na odległość, dąży do zwarecia, gdzie góruje Majchrzycki. Dopiero przy końcu drugiej i przez całą trzecią rundę Lewandowski nie daje przejść zupełnie do głosu Majchrzyckiemu. Ogłoszony wynik remisowy

publiczność przyjmuje gwizdami

i okrzykami przeciwko orzeczeniu. Krzyki i gwizdy nie milnia, chociaż na ringu zjawia się nowa para zawodników.

W wadze półciężkiej spotkali się Szymura (W) i Zieliński II. (C). Zwyciężył zasłużenie na punkty Szymura, gdyż Zieliński widocznie zupełnie niedysponowany walczył bez ambicji.

Walka ciężka była

największą sensacją dnia.

Przeciwko mistrzowi Piłatowi wystąpił świetnie się zapowiadający Józwiak (C). Już w pierwszej rundzie prawym prostym Józwiak trafił Piłatą, który idzie po raz pierwszy na deski, lecz szybko się podnosi i widocznie rozłoszczony rozpoczął atak. Po krótkiej chwili Józwiak prawym sierpowym o niebywałej sile posłał Piłatę po raz drugi na deski. Po wyliczeniu do siedmiu Piłata podnosi się, lecz trafiony jeszcze raz, znów powraca na deski, a gdy się podniósł z trudem dochodzi do swego rogu. Sędzia przerywa walkę, przyznając Józwiakowi zwycięstwo przez techniczny k. o. Entuzjazm jaki ogarnął miejscowych fanatyków trudno sobie wyobrazić. Sala dosłownie szalała. Józwiaka sekundanci i koledzy klubowi znoszą na rękach z ringu.

Ogólny wynik spotkania towarzyskiego 11:5 na korzyść Warty.

Sędziował w ringu bardzo sprawnie i sprawiedliwie p. Pastureczak z Warszawy, sędziami punktowymi byli p. Stawicki z Warszawy i p. Winter ze Śląska. Publiczności około 1.000 osób.

—§§§—

PUNKTACJA BOKSERSKICH DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI wygląda po ostatnich weryfikacjach nast.: 1) Warta 6 meczów 11 pkt., stosunek zwyc. 79:15; 2) Makkabi 5 meczów, 6 pkt., stos. zwyc. 46:34; 3) IKP. 6 meczów, 3 pkt., stos. zwyc. 23:71; 4) Cuiavia 5 meczów, 2 pkt., stos. zwyc. 26:53.

Wisła — Lechja w boksie 7:7.

Lwów, 17 lutego (tel.). W hali sportowej rozegrany został w sobotę wieczorem mecz bokserski pomiędzy Wisłą (Kraków) i Lechją, który po ciekawym przebiegu zakończył się wynikiem remisowym 7:7. Pięściarze Wisły wykazali dobre przygotowanie kondycyjne i wnieśli na ring dużo zapалу i ofiarności. Lechja górowała natomiast technicznie. Okoliczność ta zadecydowała o porażce pięściarzy krakowskich w walkach, w których optycznie przewaga raczej do nich należała.

Z poszczególnych zawodników Wisły najlepiej prezentowali się Juszczyk, Mieczysławski i Zbik, w Lechji wyróżnili się Olbert, Hołowacz, i Michniewicz. Wyniki poszczególnych walk są następujące:

W wadze muszej Juszczyk (Wisła) wygrywa w. o. z powodu nadwagi Olberta. W walce towarzyskiej wygrywa Juszczyk po bardzo ciekawej walce na punkty.

W wadze koguciej Sidelnikow (Lechja) wygrywa w. o. z powodu znacznej przewagi Stępnia. Z tej też przyczyny nie rozegrano walki towarzyskiej.

W wadze piórkowej Mach (Wisła) walczył dziko i nieskutecznie, dzięki czemu Hołowacz bez trudu zebrał konieczne do zwycięstwa punkty.

W wadze lekkiej spotkali się Moszkowski (Wisła) i Łysy (Lechja), obaj pięściarze o bardzo słabym poziomie technicznym. Krakowianin wygrywa na punkty.

W wadze półśredniej Mieczysławski (Wisła) wygrał z Kaczmarem na punkty.

W wadze średniej walka Zbika (Wisła) z Michniewiczem zakończyła się zwycięstwem Michniewicza na punkty.

W wadze półciężkiej po mało ciekawej walce zremisowali Przybylski z Karolem (Wisła). Sędziował w ringu p. Fedorowicz, na punkty pp. Bogdanowicz (Kraków), Wójcik i Marcinak.

Wisła — Barkochba 9:3.

Rzeszów, 17 lutego (tel.). Korzystając z pobytu Wisły we Lwowie, zaprosiła ją młoda sekcja bokserska Barkochby w drodze powrotnej do Rzeszowa. Zawody te ściągnęły wielką ilość publiczności, która zapełniła po brzegi wielką salę Domu Ludowego.

Sensacją zawodów było zwycięstwo W. Grauera w wadze muszej nad mistrzem Krakowa Juszczykiem. Z Wisły wyróżnili się Mieczysławski, Karel i Zbik. Z Barkochby bohater zawodów Grauer i Kalb.

Wyniki: W wadze muszej Grauer (B) po pięknej walce zwyciężył na punkty Juszczyka (W).

Z powodu nadwagi obu zawodników nie rozegrano walki w wadze koguciej. W wadze piórkowej zwyciężył Mach (W) z powodu dyskwalifikacji Schwanenfelda (B). Walka w wadze lekkiej pomiędzy Mieczysławskim (W) a Kalbem (B) kończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

W w. półśredniej Mieczysławski (W) zwyciężył w drugiej rundzie Schwebera (B) k. o. W w. średniej Karel (W) zwyciężył Grauera Maksa (B) przez poddanie się. Walkę w wadze półciężkiej pomiędzy Zbikiem (W) a Flickierem (B) przerywa sędzia i ogłasza zwycięstwo Zbika. Wisła wygrywa więc 9:3.

Sędziował na ringu i na punkty p. Schlifke ze Lwowa.

Wilno — Białystok w boksie 10:4.

Wilno, 17 lutego (tel.). W meczu bokserskim o puchar przechodni między Grodnem, Białostokiem a Wilnem, wygrało zdecydowanie Wilno z Białostokiem 10:4. Należy zaznaczyć, że w ub. roku puchar ten należał do Białostoku.

Według kolejności wag wyniki były następujące: Sandler (Wilno)—Górecki (Białystok). Zawodnik białostocki jest wyższy o głowę i znacznie silniejszy od Sandlera, który musiał strepnować 2 kg. Walka rozegrała się w trzeciej rundzie. Zwyciężył niespodziewanie Sandler. Wynik ten krzywdzi Góreckiego.

Łuknin (Wilno)—Lewin (Białystok). Łuknin prowadził od początku i zwyciężył na punkty. Słabe ciosy uniemożliwiły mu dokończenie walki przez k. o. Była to jedna z ładniejszych walk w jego karierze bokserskiej. Szczypiorek (Wilno)—Maja (Białystok). Szczypiorek dał ze sie-

bie wszystko, na co go było stać. Wywiązał się dobrze, remisując z Mają.

Orlicz (Wilno)—Włodek (Białystok). Włodek lepszy o klasę od przeciwnika, lecz Orlicz odważnie odpowiada na jego ciosy. Walka zakończyła się na remis. Włodek zawiódł słabą formą. Maciukow (Wilno)—Kimsner (Białystok). Maciukow z początku prowadzi, ale od końca pierwszej rundy przechodzi do defensywy, oddając inicjatywę w ręce Kimsnera, który wygrywa wysoko na punkty. — Juding (Wilno)—Kretowicz (Białystok). Juding rozpoczyna walkę silnymi ciosami i k. o. wisi w powietrzu. Sędzia nie chcąc dopuścić do tego, ogłasza Judinga w drugiej rundzie zwycięzcą przez techn. k. o. W ostatniej walce Polakow (Wilno) zwyciężył Antonowicz (Białystok), ustalając wynik dnia 10:4.

Sędziował w ringu p. Gołownia.

„Prawdziwy boks“ w Lublinie.

Lublin, 17 lutego (tel.). 17 bm. na zakończenie tygodnia jubileuszowego sekcji bokserskiej Strzelca odbyły się dwa mecze bokserskie. Zawody rozpoczął Policyjny Klub Sportowy, który pokonał Gwiazdę 9:1. W meczu Strzelec—Policyjny Klub Sportowy osiągnęto wynik remisowy 7:7, przyczem 4 punkty Strzelec oddał bez walki. Poszczególne wyniki są następujące:

Pan (Strzelec) pokonał na punkty Barana, Zieliński (Strzelec) przegrał niezasłużenie z Zaleskim, Budzyński (Strzelec) zremisował z Czarnym. W wadze lekkiej i półśredniej Strzelec oddał punkty bez walki, z powodu niedopuszczenia jego zawodników przez komisję lekarską. — W drugim spotkaniu w wadze półśredniej Iwanowicz ze Strzelca pokonał przez techniczny k. o. Kondrata. W wadze średniej Wójcicki (Strzelec) zwyciężył na punkty Filipowicza.

Na końcu meczu doszło do nieprzyjemnego incydentu. Mistrz średniej wagi Wójcicki spoliczkował dawnego boksera Strzelca, a obecnego członka P. K. S., Urbana. Czyn ten wywołał olbrzymią awanturę, publiczność w większości stanęła po stronie Wójcickiego, ponieważ Urban sprowokował pono to zajęcie. Dopiero po godzinie udało się uwanturę załagodzić i opróżnić salę z publiczności.

Wszystkie inne imprezy sportowe zostały odwołane z powodu odwilży.

Ruch — Policyjny K. S. (Katowice) 9:7.

Wielkie Hajduki, 17 lutego. (tel.) 15 bm. w godzinach wieczornych odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Śląska, między dwoma czołowymi zespołami Ruchu i Policyjnego K. S. z Katowic. Mecz ten wywołał niezwykle silne zainteresowanie i zdołał zgromadzić około 800 osób na sali. Wyniki: Jasiński (Ruch) wypunktowuje Pawlicę, w wadze koguciej Prose (Ruch) remisuje z Nowakowskim; w wadze piórkowej Korzeniec (Ruch) przegrywa na punkty z Matuszczykiem; w wadze lekkiej Ponanta przegrywa niezbyt przekonująco do Cichego; w wadze półśredniej Bieniek z braku Gburskiego wygrywa w. o., w walce towarzyskiej z Koennerem wygrywa w pierwszym starciu przez k. o.; w wadze średniej Wiedeman (Ruch) wygrywa w. o. z braku przeciwnika.

W wadze półciężkiej Langer wygrywa z powodu nadwagi Wrazidy, w walce natomiast towarzyskiej przegrywa już w pierwszym starciu przez k. o. techniczne. W wadze ciężkiej, w której decyzyja sędziowska wywołała niezwykle silne protesty publiczności, Kośmider przegrywa do Masnego w czwartym starciu przez techn. k. o., przyczem przerwanie meczu z powodu krwawienia z wargi Kośmidra na parę sekund przed zakończeniem walki, należy uznać za zbyt pochopne.

Wawel (Kraków) — Polonia (Przemyśl) w boksie 7:7.

Przemyśl, 17 lutego. (Tel.) W dniu dzisiejszym odbyły się zawody bokserskie między Wawelem a Polonią, zakończone wynikiem remisowym. Wynik ten w zupełności odpowiada układowi sił.

W drużynie Wawelu wybił się na czoło wicemistrz Polski Chrostek, prócz niego dobrze walczył Kolonko. Z Polonii doskonale walczyli: Cios, Król oraz debiutujący Koprowski, który ma przed sobą wielką przyszłość.

W wadze muszej: Szczurek (W) remisuje z Truniarzem. W wadze piórkowej: Król (P), mając przez trzy rundy przewagę, zwyciężył w trzeciej rundzie przez k. o. Chrostka II; w drugiej wadze piórkowej Cios (P), mając przez dwie rundy wysoką przewagę, po trzeciej wyrównanej, wygrywa na punkty z Nowickim. W wadze lekkiej Chrostek (W) bije na punkty Kraczkowskiego. W wadze półśredniej Wasserman (P) remisuje z Bednarzem, aczkolwiek tutaj należałoby przyznać zwycięstwo Wassermanowi. W wadze półciężkiej Morawa (W) wygrywa w. o. z powodu nadwagi Pietrusiewicza (P). Sędziował w ringu p. Burczyk.

W NIEDZIELĘ WIECZOREM ODBYŁ SIĘ W HALI SPORTOWEJ WE LWOWIE MECZ BOKSERSKI CZARNI—REKORD, zakończony wynikiem remisowym 7:7.

—§§§—

Wisła — Sokół (Katowice) 11:12.

Wisła zwyciężyła katowicki Sokół w zapasach.

Mecz zapasniczy Wisły z katowickim Sokółem, który odbył się w niedzielę w Krakowie, zakończył się zwycięstwem Wisły w stosunku 11:12. W poszczególnych walkach były nast. wyniki:

Waga kogucia: Gałaszczuk (S) wygrywa na punkty z Gallerem (W), w. piórkowa: Woźniak (W) zwyciężył na punkty Soita (S); waga lekka: Palusiński (W) zwyciężył Drzewicra (S) na punkty, w. półśrednia: Bajorek (W) kładzie na łopatki w 6 min. Szupkę (S), w. średnia: Gburski (S) kładzie na łopatki w 4 min. Głoczyka (W), w. półciężka: Krynsalski (S) zwyciężył na punkty Masnego (W), w. ciężka: Migryn (W) zwyciężył na punkty Urgacza (Sokół).

Tłoczyński mistrzem Portugalji.

W turnieju tenisowym o międzynarodowe mistrzostwo zimo- we Portugalji Tłoczyński zdobył tytuł mistrza, bijąc w finale Domingosa Avileza w stosunku 5:7, 6:0, 6:2, 7:5. Przedtem w półfinale Tłoczyński wygrał z Casanovasm w stosunku 6:2, 6:1.

Mistrz Polski Tłoczyński startował następnie w grze podwójnej panów w parze z zawodnikiem Laskiem, przyczem w półfinale pokonali parę Avilez—Gastro Pereira 6:1, 3:6, 6:3. W finale natomiast Tłoczyński przegrał w dublu do mistrzowskiej pary Casanovas—Ritiardi 4:6, 7:5, 7:5.

Gra Tłoczyńskiego spotkała się z wielkim uznaniem.

Warszawa bije Kraków w ping-pongu.

Warszawa, 17 lutego (Tel.). Między miastowy mecz ping pongowy Kraków—Warszawa zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej w stosunku 5:3. Poziom walk bardzo wysoki i wyrównany. W najlepszej formie znajdował się zawodnik warszawski Jezierski (YMCA), który odniósł trzy zwycięstwa, bijąc mistrza Polski Gutka 21:15, 21:13, Kleina 21:9, 21:12 i Horensteina 21:12, 22:20. Nadto Gutek (Kraków) pokonał Weinstocka 21:19, 20:22 i 21:18, oraz Finkelsteina 22:20, 10:21, 23:21. Klein wygrał z Finkelsteinem 24:22 i 21:10, a przegrał z Weinstockiem 15:21, 21:14 i 19:21. Finkelstein (W) pokonał Horensteina 21:18, 21:4. Ostatnie spotkanie Weinstock—Horenstein nie doszło do skutku.

Walasiewiczówna zawieszona przez związek amerykański?

Cleveland, 16 lutego (tel.). Z Cleveland w stanie Ohio donoszą, że amerykański amatorski Związek lekkoatletyczny zawiesił Stanisławę Walasiewiczównę na przeciąg 30 dni.

Walasiewiczówna, jak brzmi doniesienie, naruszyć miała zasadę, że amatorzy nie mają prawa brać udziału w zawodach razem z zawodowcami.

Węgrzy mistrzem świata w ping-pongu

Mistrzostwa świata w ping pongu przyniosły Polsce *ważny sukces w postaci trzeciego miejsca*. Drużyna nasza zapewniła sobie tę zaszczytną lokatę zwycięstwem nad Anglią 5:4.

W finale pokonały Węgry Czechosłowację, zdobywając ponownie puchar *Swaythlinga* i tytuł drużynowego mistrza świata. W konkurencji kobiecej natomiast o puchar *Corbillo* zdobyła mistrzostwo Czechosłowacja przed Węgry, Niemcami, Francją i Anglią.

W rozgrywkach indywidualnych przedostał się do ćwierćfinałów jedynie *Ehrlich* zwycięstwem nad Czechem *Vaną*. Dalszym jego przeciwnikiem był Węgier *Bellak*, którego Ehrlich pokonał w czterech setach 21:15, 15:21, 21:12, 21:19, zapewniwszy sobie w ten sposób udział w półfinale. Tutaj napotkał już jednak na mistrza świata Węgry *Barne*, któremu uległ 12:21, 21:15, 20:22, 15:21.

Z torów hokejowych.

Lechia mistrzem hokejowym Okręgu Lwowskiego.

Lwów, 16 lutego.

Mistrzostwa hokejowe okręgu lwowskiego zbliżają się ku końcowi. Jeżeli w ostatniej chwili nie nastąpią większe niespodzianki, tytuł mistrzowski na rok bieżący przypadnie *Lechji*, która — należy to stwierdzić bez ogródek — z trójki kandydatów do mistrzostwa w bież. sezonie była *najlepsza* i ustępowała zarówno Czarnym jak i Pogoni. Mistrzostwo swe zawdzięcza Lechia w pierwszym rzędzie *sześciemu zwycięstwom nad Pogonią* (1:0) i remisowi, uzyskanemu w spotkaniu z Czarnymi (1:1).

Ostatnio rozegrane zostały nast. spotkania:
Lechia—Kresy 1:0. Bramkę dla Lechji uzyskał *Sokołowski II*.

Czarni—AZS. 5:3. Czarni osłabieni brakiem *Kasprzaka*, *Stupnickiego* i *Trockiego*, dali sobie radę z ambitnie grającymi akademikami. Strzelcami dla Czarnych byli: *Lemiszko* (2), *Czyżewski*, *Jasiński* i *Jałowcy*, dla AZS.: *Jasiński II* (2) i *Medwid*.

Lechia—Ukraina 1:1. Słaba gra Lechji, dla której bramkę uzyskał *Trusz*. Ukraina doszła do bramki z samobieżnego strzału *Lechji*.

Pogoń—Ukraina 2:0. Pogoń bez *Hamerlinga* i *Sabińskiego*, których zastąpili *Uhma* i *Jastrzębski*. Obie bramki uzyskał *Krasucki*.

Lwów, 17 lutego (tel.). W dalszym ciągu hokejowych mistrzostw okręgu lwowskiego odbyło się w sobotę wieczór spotkanie **Pogoń — Kresy** (Tarnopol), zakończone zwycięstwem *Pogoni* 3:0 (2:0, 1:0, 0:0). Pogoń grała bez *Hamerlinga*, którego zastąpił *Jastrzębski*, Kresy bez *Zbyszka Kuchara*. Mecz ciekawy, znaczna przewaga *Pogoni*, w szczególności wyróżniła się trójka napadu: *Bereza*, *Sa-*

biński, *Korzeniowski*. Kresy przegrały w tym stosunku głównie skutkiem błędów bramkarza *Zborowskiego*. Bramki dla *Pogoni* zdobyli: *Korzeniowski* dwie i *Zimmer*. Sędzia p. *Ramisz*.

Zapowiedziany na niedzielę mecz *Ukraina — Kresy* nie doszedł do skutku z powodu odwilży.

Śląsk Polski — Śląsk Opolski 2:1 (1:0, 0:0, 1:1).

Rozegrany na stadionie łyżwiarskim w *Siemianowicach* rewanżowy mecz hokejowy pomiędzy obiema reprezentacjami, przyniósł ponowne zwycięstwo barwom polskim, potwierdzając bezspornie supremację Polaków w tej gałęzi sportu.

W pierwszej tercji gra jest wyrównana i *Willmowski* po ładnym zagranu z *Całką* uzyskuje *pierwszą bramkę dla Polaków*. W drugiej tercji uzyskują goście silną przewagę. Dopiero jednak w trzeciej tercji udaje się *Hilmanowi* celnym strzałem uzyskać wyrównanie, co powoduje *zaciętą kontratakę miejscowych*. Po kilku sytuacjach podbramkowych, w których Polacy mają przewagę, *Błazek* z podania *Arlta* uzyskuje ostatnią zwycięską bramkę. Goście, a w szczególności *zmanierowany Podleska* zniechęcają się zupełnie do dalszej gry i oddają *zupełnie iniejaływe* w ręce Polaków. Mecz zatem kończy się ponownym sukcesem reprezentacji Śląska Polskiego.

Kanada — Paris Canadians 5:5 (0:0, 3:0, 2:5).

Paryż, 17 lutego. (Tel.) Mecz hokejowy między drużyną *Winnipeg Monarchs* i zespołem *Kanadyjczyków*, żyjących we Francji, zakończył się nierozegraną 5:5.

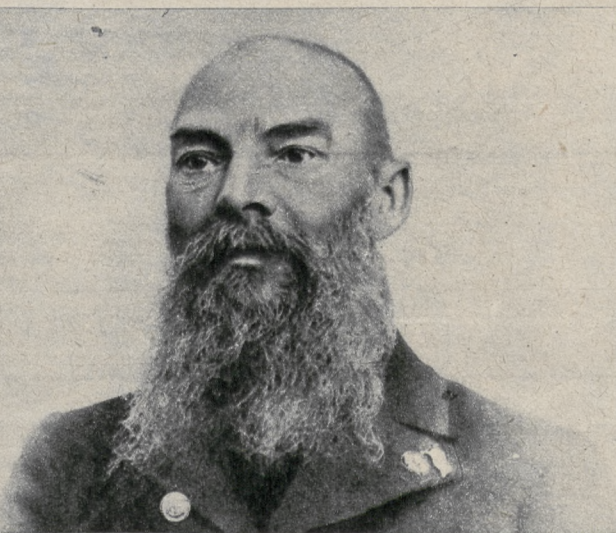
Winnipeg Monarchs prowadzili w drugiej tercji 3:0 i w trzeciej tercji prowadziło się na jeszcze większą klęskę *paryjskich Kanadyjczyków*. Niespodzianie zdołali oni jednak wyrównać, strzelili w krótkim stosunkowo okresie pięć bramek.

najlepiej podobała się *Mazurówna* i *Kamińska*, w *Olszy* *Po-*

platkówna. Sędziował p. *Sikorski*.
Cracovia—Sokół 2:1 (10:15, 15:7, 15:8). Jeden z ciekawszych dotąd rozegranych meczów zakończył się zwycięstwem *Cracovi* nad ambitnie grającą drużyną *Sokoła*, która wygrała pierwszego seta. W *Cracovii* wyróżnić należy *Pajakównę* i *Mazurównę*, w *Sokole* *Stepińską*. Sędzia p. *Romanowski* słaby.

YMCA—Olsza 2:0 (15:11, 15:12). Po interesującym przebiegu gry zwyciężyła zasłużenie więcej rutynowana *YMCA*, w której wyróżniła się *Jasna* i *Rotowska*, w *Olszy* „*Nina*”. Sędzia p. *Lempart*.

YMCA—Cracovia 2:0 (15:6, 15:2). Mecz ten, który decydował o mistrzostwie nie zadowolili widzów z powodu bardzo słabej formy *Cracovi*. Wygrała zupełnie zasłużenie *YMCA*, mając wysoką przewagę w obu setach. Przez to zwycięstwo



Sp. Józef Rudnicki, założyciel i członek honorowy *Sokoła* *krakowskiego*, pionier wioślarstwa w *Małopolsce*, zasłużony działacz na niwie sportowej, na której pracował przez kilkadziesiąt lat, zmarł onegdaj w *Krakowie*. Zgon jego okrył żalobą wioślarstwo *krakowskie*, które Zmarłemu ma wiele do zawdzięczenia. Pogrzeb sp. J. Rudnickiego odbędzie się w *poniedziałek 18 bm.* o godz. 3.30 z kaplicy cmentarza *rakowickiego*.

YMCA zdobyła pierwsze miejsce i będzie reprezentować *Kra-*
ków na mistrzostwach *Polski* w siatkówce pań w *Poznaniu*. Wyróżniła się w *YMCE* bardzo dobrze grająca *Jasna*, oraz *Bartmanowa*, w *Cracovii* *Pajakówna*. Sędzia p. *Eberhardt* nie zwracał uwagi na niektóre błędy techniczne *YMCI*.

Zawody odbyły się na hali *Ośr. Wych.* Fiz. przy dość licznym udziale publiczności, szczególnie popołudniu.

Rekord światowy Stucka.

Mediolan, 17 lutego (tel.). Na autostradzie z *Firencji* ku morzu ustanowił *Hans Stuck* nowy światowy rekord szybkości na samochodzie 5-cio litrowym. W czasie treningu do wyścigów zdołał *Stuck* rozwinąć szybkość przeciętną 330 km. na godzinę.

Dotychczasowy rekord, wynoszący 317.60 km. godz. posiadał *Carraciola*.

DRZAZGI.

REZYGNACJA GEN MONDA W KZOPN-le. Prezes *Krakowskiego Związku Piłki Nożnej* p. gen. *Mond* zrezygnował z godności przewodniczącego *KZOPN-u*.

GARBARNIA NIE UWZGLĘDNIŁA PROŚBY POGONI o przesunięcie wyznaczonego na 31-go marca meczu ligowego w *Krakowie*.

NORWEGJA zapronowała *PZPN-owi* mecz piłkarski *Polska—Norwegia* w dniu 3 listopada w *Warszawie*.

MECZ PIŁKARSKI POLSKI ŚLĄSK—NIEMIECKI ŚLĄSK odbędzie się 26 marca w *Bytomiu*.

POLSKI ZWIĄZEK BOKSERSKI zgłosił wniosek do *Międzynarodowej Federacji Bokserskiej* o przyznanie *Polsce* mandatu organizowania w 1937 r. *pięściarskich mistrzostw Europy*. Podobne wnioski wpłynęły ze strony *Czechosłowacji*, *Italii* i *Finlandji*. P. Z. B. zaproponował *najkorzystniejsze* dla uczestników mistrzostw warunki, wobec czego jest poważna nadzieja, że mistrzostwa *Europy* w boksie w 1937 r. po raz pierwszy odbyłyby się w *Polsce* w *Poznaniu*. Mistrzostwa potrwałyby pięć dni.

NA NAJBLIŻSZYM KONGRESIE MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI BOKSERSKIEJ ma zapasć uchwała, ażeby w ramach igrzysk olimpijskich nie rozgrywano, jak dotąd mistrzostw *Europy*.

NAJBLIŻSZE SPOTKANIA BOKSERSKIE POLSKI w ramach rozgrywek o puchar „*Mitropa*” odbędą się jak następuje: 29 kwietnia z *Czechosłowacją* w *Pradze*, w maju z *Austrią* w *Wiedniu* i w listopadzie z *Niemcami* w *Poznaniu*. Termin drugiego spotkania z *Czechosłowacją* zostanie ustalony podczas meczu w kwietniu.

MECZ BOKSERSKI WARSZAWA—BERLIN rozegrany zostanie 24 bm. w *Warszawie*.

OSTATNI MECZ O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W BOKSIE między *Makkabi* i *Cuiavią* odbędzie się 24 bm. w *Łnowroławiu*.

I. K. P. ZAPŁACI ZA WYCOFANIE SIĘ Z ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO DRUŻYNOWE POLSKI karę porządkową w wysokości 100 zł. Odnośnie zaś do wniesionych z tego powodu roszczeń finansowych *Warty* i *Makkabi*, zarząd P. Z. B. nie zajął jeszcze oficjalnego stanowiska. Panuje jednak przekonanie, że pretensje te są uzasadnione i I. K. P. odszkodowanie będzie musiał zapłacić.

PAŃSTW. URZĄD W. F. i P. W. ZAMIERZA W NAJBLIŻSZYM CZASIE ROZPISAC KONKURS NA PROJEKT BUDOWY WIELKIEGO PARKU SPORTOWEGO W WILNIE, który powstanie na prawym brzegu *Wilji*, opodal *elektrowni miejskiej* i *koszar 3 pac.* na *Pióromoncie*.

W FINAŁACH TURNIEJU GIER SPORTOWYCH OŚRODKA W. F. W WARSZAWIE w klasie B, siatkówkę męską wygrała szkoła podchorążych sanitarnych, bijąc *Makkabi* 2:1, koszykówkę kobiecą wygrała *Skra* bijąc *Polonję II* 7:5, a koszykówkę męską wygrał zespół *gimn. Giżyckiego* bijąc *Polonję II* 27:25.

WALNE ZGROMADZENIE WILEŃSKIEGO OKRĘG. ZWIĄZKU GIER SPORTOWYCH zakończyło się wielką *kompromitacją*, gdyż trwało ono w dwóch terminach i w żadnym terminie delegaci nie mogli dojść do porozumienia przy układaniu wspólnej listy nowych członków zarządu. Delegaci stawiali ponad wszystko swoje własne ambicje klubowe, nie rozumiejąc dobra ogólnego pracy sportowej. Nie wybrano więc nowych władz *Związku* i przekazano są sprawę *Polskiemu Związkowi Gier Sportowych* w *Warszawie*. Zebranie obfitowało w wiele *ubolewania* godnych momentów, które świadczą bardzo ujemnie o tej stronie *tutejszych organizacji gier sportowych*.

DOKOŃCZENIE HOKEJOWYCH MISTRZOSTW POLSKI napotyka wskutek odwilży na ciągłe trudności. W rozgrywkach ćwierćfinałowych pozostały jeszcze do rozegrania dwa mecze między *Legją* i *pozańskim AZS-em*. Pierwszy mecz odbyć się miał 17 bm., ale wobec braku lodu został odwołany. Przypuszczalnie zatem mecze te odbędą się 24 bm. w *Poznaniu* i 3 marca w *Warszawie*. Następnie zwycięzca tego meczu oraz drużyny: *Cracovia*, *Lechia* i *Czarni* mają jeszcze rozegrać turniej finałowy, którego dokładny termin i miejsce narazie nie są oznaczone.

PRZY GIMNAZJUM MĘSKIM W ZAWIERCIU odbył się turniej ping-pongowy o mistrzostwo szkół średnich w *Zawierciu*. Wyniki: 1) *gimnazjum męskie* 8 pkt., 2) *szkoła rzemieślniczo-przemysłowa* 4 pkt., 3) *szkoła handlowa* 3 pkt. Kierownictwo spoczywało w rękach *prof. Bilińskiego*.

Igrzyska olimpijskie w r. 1940 odbędą się w Tokio.

Mussolini zrezygnował z urzędzenia igrzysk we *Włoszech* na rzecz *Japonii*. Wiadomość ta wywołała w *Tokio* olbrzymi entuzjazm. Gmina miasta *Tokio* zamierza wybudować nowy gigantyczny rozmiarów stadion. Na cele budowy przeznaczono 5 milionów jen.

O puchar Davisa grać się będzie starym systemem.

Wniosek *austrjackiego związku tenisowego* wniesiony do kierownictwa turnieju pucharu *Davisa* w sprawie zniesienia t. zw. rundy kwalifikacyjnej został w piśmie referendum przyjęty 20 głosami przeciw 7. W głosowaniu brały udział wszystkie państwa, zainteresowane w turnieju o puchar *Davisa*. Turniej ten zatem, począwszy od roku bież., będzie się odbywał dawnym systemem, t. j. bez rundy kwalifikacyjnej, która została ustanowiona przed dwoma laty.

Ymca zdobywa mistrzostwo zimowe Krakowa w siatkówce pań.

Tegoroczne mistrzostwa w siatkówce żeńskiej zakończyły się pięknym zwycięstwem *YMCA*, która wzmocniona doskonałą zawodniczką *Jasną* zajęła pierwsze miejsce przed zeszłorocznym mistrzem *Cracovią*, nie będącą obecnie we formie. Dalsze miejsca zajęła *Olsza*, zaś czwarte *Sokół*.

Na starcie zabrakło *Makkabi*, która zapóźno zgłosiła swój udział oraz *Wawelu*. Same rozgrywki stały na przeciętnym poziomie i tylko na drużynie *YMCA* znać poprawną formę, reszta bez należytego treningu.

Wyniki meczów **YMCA—Sokół 2:0** (15:6, 15:3). Wysokie zupełnie zasłużone zwycięstwo *YMCI*, w której oprócz doskonałej *Jasnej*, wyróżniła się *Haraschinowa* i *Bartmannowa*. W *Sokole*, ponad słabą przeciętność wybijała się *Skirlińska*. Sędzia p. *Seifert*.

Olsza—Sokół 2:0 (15:13, 15:13). Gra na niskim poziomie, pozbawiona ciekawych momentów, przy równorzędnej grze obu przez to zwycięstwo zajęła *Olsza* trzecie miejsce. Najlepsza zawodniczką *Sokoła* była dobrze zapowiadająca się na przyszłość *Głuszyńska*, zaś w *Olszy* *Jelonkówna*. Sędziował p. *Eberhardt*.

Cracovia—Olsza 2:0 (15:9, 15:3). Ciężko wywalczone zwycięstwo *Cracovi* nad dość dobrze grającą *Olszą*. W *Cracovii*

REDAKCJA

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. DR ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w *Krakowie*, pod zarządem *Feliksa Korczyńskiego*

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA ZŁ. 3.50.
NUMER POJEDYŃCZY 30 GROSZY.

Na trasie biegu zjazdowego w Chamonix.

